

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczł. Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

♦♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ♦♦
 I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)



Dziś niebywała premjera. Najwspanialsze dzieło filmowe Francji.

CESARSKIE FIJOŁKI

Potężny dramat w 10 aktach. W rolach głównych mistrzowie ekranu

Raquel Meller słynna pieśniarka Paryża i **Andre Roanne** pt ywający ol. wórcę gt roli w Alantyz k

Napisał i reżyserował: HENRI ROUSSELL.

!!PANI M. TRUEM, znana artystka teatrów paryskich przybyła na nasze zaproszenie specjalnie do Łodzi i śpiewać będzie do tego filmu piosenkę Josego Padille'a p. t. „Violetera”, którą z wielkim powodzeniem wykonywała do tego filmu w Paryżu!
 Powyższy film zdobył dla Francji palmę pierwszeństwa na Międzynarodowym Konkursie Reżyserskim w Rzymie.
 Rzecz dzieje się w roku 1850 w Seville oraz w latach 1853, 1855 w Paryżu.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. CHWATA.

Początek przedstawień: o godz. 4, 6, 8 i 10-ej wieczorem, w dni powszednie o godz. 6, 8 i 10 wieczorem

Luther o granicach Niemiec

Niemcy śpieszą się teraz do Genewy -- Sprawa granic wschodnich: mętna lecz wyraźna odpowiedź Niemiec -- Z Rumunją rokowania -- Z sowietami będzie wkrótce zawarty układ handlowy

BERLIN, 20 lutego (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Dziś o godz. 5-ej po południu przyjął kanclerz Rzeszy Luther berlińskich korespondentów pism zagranicznych. Dwie godziny trwała rozmowa, w czasie której kanclerz poruszył rozmaite aktualne sprawy.

W sprawie wstąpienia Niemiec do ligi narodów oświadczył kanclerz Luther, że w tej chwili sytuacja międzynarodowa jest mniej więcej korzystna dla tego kroku Niemiec. Rząd niemiecki robi właśnie w tym kierunku starania. Wstąpienie Niemiec do ligi narodów nastąpi w najbliższym czasie. Kanclerz Luther ma nadzieję, że uda mu się poważniejsze przeszkody w tej sprawie możliwie jak najszybciej usunąć.

Na pytanie korespondenta „Głosu Polskiego“ co do wiadomości, jakie się ukazały w prasie w sprawie rewizji wschodnich granic niemieckich odpowiedział kanclerz w sposób, który nie pozostawia wątpliwości, że rząd niemiecki przy pierwszej sposobności poruszy tę sprawę i będzie wygrywał wszystkie atuty, aby poddać rewizji zachodnie granice Polski.

— Oburzenie i nerwowość, mówił kanclerz, jaką można czasami zauważyć, są bezpodstawne. Niemcy dotychczas nie podjęły u rządu polskiego urzędowych kroków, a czy ta sprawa stanie się aktualna zależy od wielu innych zagadnień.

Luther podkreślił z całą stanowczością, że rząd niemiecki dąży do trwałego pokoju i pokojowych stosunków sąsiedzkich (ale za jaką cenę? Przyp. Red.).

Dalej oświadczył kanclerz, że stosunki niemiecko-rumuńskie weszły ku zadowoleniu Niemiec na spokojne tory intensywnych rokowań.

— Niemiecko-sowieckie rokowania handlowe są w pełnym toku i doprowadzą prawdopodobnie wkrótce do pozytywnych wyników.

W końcu podkreślił dr. Luther wielką wagę zagadnienia mniejszości i niebezpieczeństwo ucisku tych mniejszości. Uregulowanie tej sprawy jest rzeczą bezwzględnie konieczną.

Zamachy Niemiec będą bezskuteczne Odeprze je węzeł polsko-francuski

PARYZ, 20 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). „L'Information“ pisze:

Jest rzeczą niestychaną, że pisma angielskie potępiają Polskę i domagają się zmiany postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących sprawy granic. Miejmy nadzieję, że polityka angielska zmieni się. Chamberlain jest w kłopotliwym położeniu. Z jednej strony dopieka mu Balfour, z drugiej zaś obrabia go Lloyd George, który chce teraz zrewidować traktat przez niego samego podpisany.

W dalszym rozwoju stosunków francusko-angielskich odgrywa Polska rozstrzygającą rolę. Jak ta sprawa będzie rozwiązana nie wiemy, to jednak wiemy, że Niemcy muszą być rozbrojone. Musimy sami zbudować system bezpieczeństwa na kontynencie. Naokoło Niemiec musi być wykuty stałowy pierścień, aby wiedziaty jak bezcelowe i niebezpieczne będą wszelkie usiłowania, zmierzające do złamania istniejących traktatów.

Ostre wezwanie do czujności

Minister Aleksander Gnuśny i jego współpracownicy

Pismo nasze jest dziennikiem, z którego łamów ozwały się pierwsze bodaj głosy ostrzeżenia i przestrogi z powodu lekkomyślnej polityki min. Skrzyńskiego. Niedalek, jak w dniu 5 marca, w przededniu obrad genewskich, kol. Mazurski dał wyraz na łamach tych uzasadnionemu niepokojowi wobec łatwości, z jaką min. spraw zagranicznych daje się ponieść pędowi swoich frazesów i pada ofiarą ich rozkołysanej, a częściej i bałamutnej muzyki.

Odpowiadając na sejmową krytykę swego optymizmu, min. Skrzyński, przed swym wyjazdem do Paryża i Genewy, rzucił „skrzydlate słowo”, że świat nigdy już nie powróci do stosunków przedwojennych. Frazes ten, będący sam w sobie nic nie mówiącym ogólnikiem, w ustach naszego kierownika polityki międzynarodowej, stanowił niebezpieczne złudzenie.

Niebezpieczeństwo tego złudzenia polegało, oczywiście nie na tem że minister przywiązywał jak największą wagę do roli protokołu genewskiego i upatrywał w nim zadatki nowej ery w powszechnym układzie świata: błędem i niebezpieczeństwem było to, że poza możliwościami, tkwiącymi w protokole, nie dojrzał on, nie starał się dojrzeć danych, zawartych w sytuacji rzeczywistej.

Dla Aleksandra Skrzyńskiego, cokolwiek powie on na swą obronę niespodzianką były propozycje Niemiec w sprawie paktu, gwarantującego granicę nad Renem i podważającego granicę nad Wisłą. Niespodzianką były jeszcze wówczas, gdy nietylko w Londynie, ale już w Paryżu i w Rzymie poważnie się nad nimi zastanawiano. Uzbrojony w swą optymistyczną naiwność, minister w jak najlepszej myśli udawał się do Genewy. Naiwność, niestety nie była jedyną doradczynią naszego męża stanu. Tam, gdzie kończyła się naiwność, tam zaczynało się zaślepienie i upór. Skrzyński o projekcie niemieck. o grozie jego

skutków dla Polski dowiedział się zapewne, dopiero z prasy francuskiej, tego dnia, gdy stanął w Paryżu. Mógł być tedy, z francuskim dziennikiem w ręku, powinszować swemu przedstawicielowi w Paryżu, panu ambasadorowi Chłapowskiemu, nieporównanej czujności, z jaką najżywniejszych dostarcza mu informacji. To samo zresztą, powinszowanie, należałoby złożyć i posłowi naszemu w Londynie, Skirmuntowi. Obaj ci ustosunkowani

dyplomaci polscy zgotowali ministrowi swemu godną pozazdrościć rolę niesplamioną żadną troską niewinności: żadne kurczę z jajka nie wykluwa się na świat z tak lekkim bagażem dyplomatycznym, jak ten, z którym nasz minister przybył do Paryża.

Pozdrowiwszy swych ambasadorów, rzecz prosta, powinien, przede wszystkim, powinszować także sobie. Jaki pan, taki kram! Czyż pan minister celowo nie dobiera

sobie takich na placówkach zagranicznych ludzi, aby błogiej jego niefrasobliwości nie mącili? Nierychło po niewczasie, zrozumiał minister, że jadąc do Genewy na chrzest pokoju świata, jedzie w gruncie rzeczy na pogrzeb swego złudzenia. — I nierychło, jeszcze później, bo dopiero z osobistej z Herriotem rozmowy, dowiedział się nasz Aleksander Gnuśny, że Niemcy, projekt swój zgłaszając, były do tego kroku upoważnione, a prawdopodob-

nie zachęczone, być może wprost sprowokowane przez Anglię; że słowem, nie był to ze strony kancлера niemieckiego i jego rządu wy skok, albo hazard, ale akt planowy w szeregu innych aktów, w porozumieniu z Anglią planowanych.

Wtenczas to, jak przez mgłę, pod wrażeniem tych uderzających faktów, błysnęło w pięknie utrofionej głowie min. Skrzyńskiego przypomnienie, że już o dwa tygodnie wcześniej w Warszawie, otrzymał w drodze poufnej wszystkie te wiadomości ze strony jednej z placówek, nie leżących bynajmniej na wielkim gościńcu polityki, ale czujniej strzegących rytmu zdarzeń od uroczystej, a nieokrzesanej ambasady paryskiej, nie mówiąc już nic o nieudolnym poselstwie naszym w Londynie.

Atoli, jak powiedziałem, hrabia Skrzyński jest nietylko hrabią naiwnym, jest także hrabią zaślepionym i upartym. Nie chwytła on bystreimi oczami pierwszego brzasku myśli, otwierającej horyzont: czeka, aż po szeregu zapowiedzi myślowych, przyjdzie uderzyć faul! Niestety, gdy minister jest krótkowzroczny, ciosy faktów spadają na głowę całego kraju.

To, co nas spotkało w Genewie, nie jest jeszcze ciosem. Ale jest ostrym i doniosłym wezwaniem do czujności. Jest apelem do politycznego intelektu wszystkich stronnictw polskich. Aleksander Skrzyński, jako minister, nie wykazał na urzędzie swym zalet, wymaganych od kierownika spraw zagranicznych. Dowiódł, natomiast, że posiada wady, niedopuszczalne w charakterze i umysłowości męża stanu i dyplomaty. Jest to człowiek, którego można nazwać poetą złudzeń politycznych: tak dalece pogarda dla rzeczywistości konkretnej idzie w nim w parze z szacunkiem dla własnych uprzedzeń i przesądów — niekiedy ładnie deklamowanych, ale w polityce zawsze zgubnych.

J. Przemyski.

Francja nie zdradzi Polski

Prasa francuska o oświadczeniu min. Skrzyńskiego

WARSZAWA, 20 marca. (Sp. s. inf. „Głosu Pol.”). Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego” donosi swemu piśmie:

Przed wyjazdem z Paryża, min. Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy francuskiej.

Wszystkie dzienniki, prawie bez wyjątku, wydelegowały swych przedstawicieli, a dzisiaj kilkadziesiąt dzienników podaje oświadczenia naszego ministra, przeważnie w artykułach wstępnych.

Począwszy od dziennika skrajnie prawicowego „Action Française”, a skończywszy na dzienniku krańcowo lewicowym „Quotidien”, nie mówią już o dziennikach wielkich, jak „Matin”, „Journal”, „Petit Parisien”, „Petit Journal” i t. d. — wszystkie oddały do rozporządzenia naszego ministra najlepszych swych współpracowników i najlepsze swe miejsca, aby teza polska przedstawiona była jaknajskuteczniej opinii francuskiej.

W artykule rozumowanym „Temps” pisze, że z jakiegokolwiek strony rozważać będziemy zagrożenia bezpieczeństwa — to nie sposób pominąć obowiązku solidarności międzynarodowej względem Polski.

Oświadczenia ministra Skrzyńskiego zaznaczają z pożądaną ści-

ślnością tendencje, panujące w Warszawie i należy oddać sprawiedliwość narodowi polskiemu, że „rozumiał zaskakująco swą rolę i lojalnie spełnia swe zobowiązania narodowe i międzynarodowe”.

„Liberte” pisze: „Po zdradzeniu naszych poległych, czy mamy zdradzić naszych żyjących? Czy mamy wydać Polskę, tę siostrę bohaterką i cierpiącą na łup inwazji i rzezi pruskiej, aby kupić za cenę hańby iluzoryczną i poniżającą protekcję niemiecką?”

Deputowany Montigny, sekretarz izby posłów i stronnictwa radykałów socjalistów, tudzież przyjaciel osobisty Caillaux, pisze w „Matinie”: „Dla zabezpieczenia naszej przyszłości posiadalibyśmy nowy podpis niemiecki, wart nie więcej, niż podpis dany swego czasu Belgii. Porzucenie Polski i przyjęcie paktu bezpieczeństwa złudnego i ograniczonego, zniweczyłoby sytuację moralną Francji, którą była podejrzewana wówczas o dezercję z pod sztandaru swej misji wzajemian za kiepski targ, podyktowany jej przez samolubstwo”.

„Eclair” pisze: „Prawdopodobnie minister polski był kaptowany przez Chamberlaina, a zwiastując przez Herriota, nie dał się jednak wciągnąć w grę dalej, niż należa-

ło. Z tego, co powiedział wczoraj wieczorem wynika, że potrafi bronić wszelkich praw Polski”.

„Petit Parisien” zaznacza: „Minister Skrzyński uważa, że przede wszystkim sprzymierzeńcy powinni dojść do porozumienia pomiędzy sobą i nie dopuścić, aby Niemcy wzięli w swe ręce organizację pokoju”.

„Journal” charakteryzuje temi słowy ministra Skrzyńskiego: „Oto mąż stanu, który umiał korzystać z doświadczenia”.

„Journal des Debats” kończy swój artykuł temi słowy: „Byłoby trudnym wyrazić uczucia szacunku i sympatii, które hr. Skrzyński potrafi narzucić tym, którzy słuchali go wczoraj”.

Zbytecznym było w dalszym ciągu przytaczać głosy dzienników w tej sprawie. Jedną i tą samą nutą brzmi we wszystkich głosach prasy, za wyjątkiem dziennika „anarchicznego” „Action Française”, który wyraża zdziwienie, że minister Skrzyński dowierza jeszcze rządowi republikańskiemu i demokratycznemu.

Przytoczone ustępy wystarczają, aby zdać sobie sprawę z wyniku pobytu min. Skrzyńskiego w Paryżu i z wrażenia, jakie wywarł w kołach politycznych i urzędowych.

Polsko-litewski incydent graniczny

został zlikwidowany

GENEWA, 20 marca. (Pat.) — Litewski minister spraw zagranicznych Czarnieckis wystosował do sekretarza ligi narodów depeszę, w której oświadcza, że incydent na granicy polsko-litewskiej został już pomyślnie zlikwidowany.

Zafarg polsko-gdański będzie rozstrzygnięty w Nadzie 14 kwietnia

GENEWA, 20 marca. (Pat.) — Stały trybunał sprawiedliwości powołany został na sesję nadzwyczajną na 14 kwietnia b. r. Trybunał zajmie się sprawą polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Zamieszki w Indjach

KONSTANTYNOPOL, 20 marca. (A. W.). Zaburzenia w Indjach angielskich nie zostały zupełnie zlikwidowane.

Mimo wyłożonej akcji wojskowych władz angielskich oddziały tubylcze, rozproszone w jednym punkcie, zbierają się z błyskawiczną szybkością w drugim.

Charakterystycznym jest, że pisma angielskie nie umieszczają żadnej wzmianki o jakimkolwiek ruchu narodowościowym w Indjach.

Coś innego w miejsce protokołu genewskiego

Chce tego Anglia i robi wyrzuty Beneszowi

LONDYN, 20 marca. (Własna służba telegraficzna „Gł. Polsk.”). „Times” oświadcza w artykule wstępnym, że w miejsce protokołu genewskiego musi wstąpić coś innego.

Protokół genewski, pisze „Times”, nie istnieje. Jest nadzieja, że miejsce jego zajmie coś bardziej odpowiadającego obecnym warunkom, co jednak musi unikać pozorów powrotu do t. zw. równowagi europejskiej. Ten no-

wy układ stosunków będzie stanowią kamień węgielny ogólnej stabilizacji, a to

- 1) z powodu swego pozytywnego charakteru,
- 2) dlatego, że wywrze wpływ na ligę narodów, ale nie naruszy jej siły;
- 3) oraz umożliwi Ameryce nawiązanie stałego, chociaż ograniczonego kontaktu z Europą.

Protokół genewski był rozszerzeniem francuskiego systemu so-

juszów i czemś nieuchwytnym. Tu tkwi źródło opozycji amerykańskiej i brytyjskiej przeciwko protokołowi.

Liberalna „Westminster Gazette” oświadcza, że cyniczne wydaje się stanowisko Benesza, głównego obrońcy protokołu genewskiego, występującego obecnie za utworzeniem grupy państw zachodniej Europy tylko w tym celu, aby nie dopuścić do połączenia się Austrii z Niemcami.

Jakie warunki wystawiają Niemcy

LONDYN, 20 marca. (Pat.) — Brukselski korespondent „Daily Telegraphen” dowiaduje się, jak twierdzi on, z autorytatywnego źródła, że w rokowaniach między Niemcami a aliantami w sprawie bezpieczeństwa. Niemcy wysuną jako warunek przystąpienie do ligi narodów, aby ententa złożyła wiążące oświadczenie, iż zagłębie Ruhry i Nadrenja będą opróżnione, w pewnych ściśle określonych terminach. Następnie zawartoby traktat w sprawie niemieckich

granic zachodnich, a w dalszym ciągu traktat arbitrażowy z państwami wschodnimi, a nadto kontrola wojskowa nad stanem uzbrojenia Niemiec oddana byłaby lidze narodów.

Topiero po spełnieniu tych warunków, Niemcy byłyby gotowe wstąpić do ligi narodów.

WIEDEN, 20 marca. (Pat.) — „Neue Freie Presse” donosi z Paryża:

W tutejszych kołach politycz-

nych kraży pogłoska, iż ambasador angielski w Berlinie lord Aherburn poczynił w Berlinie z polecenia swego rządu i na podstawie porozumienia, zawartego pomiędzy Herriotem a Chamberlainem odpowiednie kroki, w celu skłonienia Niemiec do tego, aby swojemu projektowi, dotyczącemu bezpieczeństwa gwarancji, nadali formę konkretnej propozycji, wystosowanej do wszystkich rządów sojusznicznych.

Echa zgonu Eberta

Czy samobójstwo

BERLIN, 20 marca. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego”) — „Vorwärts” zamieszcza polemiczny artykuł przeciwko kandydaturze prawicowej Jarresa.

— Czy może Jarres zaprzeczyć — pisze „Vorwärts” — że jego poplecznicy wpędzili Eberta w objęcia śmierci.

W ten sposób pogłoska, podana swego czasu przez korespondenta „Głosu Polskiego” o samobójstwie Eberta nabiera cech prawdopodobieństwa.

Marszałek French poważnie chory

LONDYN, 20 marca. (Pat.) — Stan zdrowia marszałka French'a, który oddał się poważniejszej operacji chirurgicznej, budzi obawy.

Żona b. cesarza meksykańskiego

PARYŻ, 20 marca. (Wł. s. telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Z Brukseli donoszą, że 84-letnia żona b. cesarza meksykańskiego Maksymiliana, która od dziesięciu lat jest obłąkana, znajduje się na łożu śmierci.

Sen. Borah występuje przeciw Coolidge'owi

Następstwa sporu prezydenta z senatem

LONDYN, 20 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). „United Press“ donosi z Waszyngtonu: Sensacyjna kłuska Coolidge'a w senacie, która ujawniła się w odrzuceniu jego propozycji mianowania Warrena prokuratorem generalnym, jest dowodem, że językiem w wagi w senacie jest senator Borah, którego wpływ stale wzrasta. Rozporządza on 10 bezwzględnie mu oddanymi senatorami republikańskimi, którzy

będą decydowali w obecnym okresie ustawodawczym.

Ogólny bardzo wielki spadek cen zboża i bawełny przy pisują właśnie sporowi Coolidge'a z senatem.

Na Wallstreet widzą już nadciągający silny ruch anty-trustowy i prorokują, że nie wróci już niezwykła konjunktura, która zapanowała po ponownym wyborze Coolidge'a.

STRASZNE TRZĘSIENIE ZIEMI W CHINACH

Miasta znikają z powierzchni ziemi

SZANGHAJ, 20 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Dziś w nocy zostały Chiny nawiedzone strasznym trzęsieniem ziemi. Miasto Caifu znikło

prawie zupełnie z powierzchni ziemi. Bliższych szczegółów na razie brak.

Sejm pruski będzie prawdopodobnie rozwiązany

BERLIN, 20 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Nacjonalści niemieccy postawili dziś w sejmie pruskim wniosek, aby sejm pruski rozwiązać, a nowe wybory wyznaczyć na dzień 26 kwietnia tj. na dzień ewentualnego drugiego wyboru prezydenta Rzeszy.

Wniosek ten ma wszelkie widoki uzyskania potrzebnej większości.

Urzędowe kandydatury na prezydenta Rzeszy

BERLIN, 20 marca. (Pat.) — Biuro Wolfa donosi urzędowo: Na stanowisko prezydenta republiki niemieckiej postawione zostały w pierwszym terminie wyborczym następujące kandydatury: Otto Braun, b. pruski prezydent ministrów; dr. Heinrich Hold, bawarski prezydent ministrów; profesor dr. Hellpach, bawarski prezydent ministrów; dr. Jarres b. minister rządu Rzeszy a obecnie pierwszy burmistrz miasta Duisburga; gen. Ludendorff, Wilhelm Marx, były kanclerz Rzeszy oraz Tählman, robotnik transportowy, członek reichstagu.

Piastowców nie obchodzi nędza bezrobotnych

Ufrącał wniosek o przedłużenie wypłacania zasiłków

Sejmowa komisja ochrony pracy wysłuchała sprawozdania posła Puchałki (N. P. R.) o wnioskach posłów Szczerkowskiego (P. P. S.), Waszkiewiczza (N. P. R.) i Wojtlika (Fr. Kom.) w sprawie nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Wnioski te zmierzały do przedłużenia okresu, w jakim bezrobotni mogą korzystać z zasiłków rządowych z 26 tygodni do 39 tygodni. W dyskusji poseł Rusinek (Piast) wykazał, że tego rodzaju przedłużenie jest niemożliwe ze względów budżetowych, wniósł o przejście do porządku nad wszystkimi tymi wnioskami. Wniosek posła Rusinka uchwalono. Wobec wyniku głosowania referent pos. Puchałka rzekł się referatu. Referat na plenum objął poseł Rusinek.

Podróż królewskiej pary angielskiej

GENUA, 20 marca. (Pat.) Królewska para angielska przybyła dziś przed południem do Genui i udała się na pokład jachtu królewskiego „Victoria and Albert“. Parze królewskiej zgotowała entuzjastyczne owacje licznie zgromadzona publiczność. Jacht uda się do Sycylii.

Dwa sensacyjne incydenty w sejmie

„Królikowski kręci stryk na wasze karki“ woła poseł z trybuny

Lewica uratowała endeka Sawickiego od sądu

Wrażenia ogólne

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku dwa incydenty były bardzo sensacyjne. Przedewszystkiem przy pierwszym czytaniu ustawy o poborze rekrutów mowę agitacyjną wygłosił poseł komunistyczny Skrzypa. W czasie tej mowy z prawicy padło zapytanie:

„A co też porabia wasz Królikowski?“

Poseł Skrzypa, mocno zdenerwowany, odpowiedział:

„Kręci teraz właśnie stryk na wasze karki“.

Marszałek sejmiku p. Rataj przywołał zdenerwowanego mówcę do porządku, dodając przytem, że oświadczenie posła Skrzypy jest bezprzykładne, że nic podobnego nie miało miejsca w żadnym parlamencie świata.

Drugą sensacją wczorajszego posiedzenia była długa dyskusja w sprawie wydania sądom posła Sawickiego.

Oskarżony poseł, którego wydania żądano na komisji jednomyślnie, bronił się z trybuny sam.

Oświadczył, że akt oskarżenia jest jednostronny, a mowę swoją zakończył, zwracając się do prawicy z takim odzewaniem się:

„Lokajem waszym nie byłem; jak mnie chcecie wydać, to wy-lawajcie!“

Poseł Sawicki, który zazwyczaj miał zatargi z lewicą, tym razem tam właśnie znalazł obrońców. Pierwszy poseł Lieberman z P. S. dowodził, że istotnie, oskarżenia mogą być jednostronne, że należałoby sprawę głębiej zbadać, a narazie odesłać ją z powrotem do komisji. Pochopność do wy-

dawania posłów sądom nie podnieśli autorytetu izby. Ponieważ chodzi o prawicowca, słuszne wywody posła Liebermana trafiły na wdzięczną glebę. Pan Sawicki został uratowany głosami lewicy i „Zw. ludowo-narodowego“ przeciwko „Chr. - dem“ i „Chr. - nar. klubowi“. Sprawę p. Sawickiego odesłano z powrotem do komisji.

Należy wobec tego wyrazić życzenie, aby przy sprawach posłów lewicowych znajdowała się w izbie równie sprawiedliwa i bezstronna większość.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

WARSZAWA, 20 marca. (PAT) Posiedzenie sejmiku z dnia 20 marca 1925 roku. Przy pierwszym czytaniu projektu ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach rozwinęła się dyskusja, w której poseł Kozłowski podniósł, że ustawa krępuje inicjatywę prywatną i daje zbyt szerokie pełnomocnictwa rządowi, natomiast poseł Wójcicki uważa, że inicjatywa prywatna w sprawie tej absolutnie nie wystarcza, tylko akcja państwa tak, jak na zachodzie, może polepszyć sytuację.

Po przemówieniu posła Słowińskiego i Malinowskiego, podsekretarz stanu Klarner imieniem rządu oświadczył, że ustawa jest tylko ramową i trzeba zastosować ją do zmieniających się warunków.

Udział miał w akcji budowlanej jest pożądany, jednakże dyspozycje muszą spoczywać w ręku rządu. Wreszcie zaznaczył, że rząd uważa sprawę za bardzo pilną, nie tylko ze względu na stosunki mieszkaniowe, lecz również wobec istniejącego bezrobocia. Projekt tej ustawy odesłano do komisji skarbowej, jak również odesłano w pierwszym czytaniu do komisji pro-

jekt ustawy o poborze rekruta na rok 1925.

Zgłoszony przez frakcję komunistyczną wniosek o odrzuceniu tego projektu ustawy upadł. Dalej przyjęto wniosek posła Janeczka w sprawie zmian ustawy lekarskiej, obowiązującej w b. zaborze rosyjskim, poczem izba wysłuchała referatu posła Putka o projekcie ustawy w sprawie zmiany art. 116, pragmatyki służbowej, oraz w sprawie zmian przepisów pragmatyki służbowej, dotyczących urzędników najwyższej izby kontroli.

Referent zaznaczył, że rząd domagał się przedłużenia terminu stabilizacji urzędników państwowych do 31 grudnia 1927 roku, komisja natomiast przedłużyła go tylko do 31 grudnia 1925 roku, z uwagą na to, że utrzymywanie anormalnego stanu rzeczy wytworzonego przez ciągle odrażanie terminu stabilizacji, wyrządza szkodę interesom publicznym, a krzywdę urzędnikom, podtrzymując u nich stan zdenerwowania i niepewności.

W głosowaniu przyjęto w drugim i trzecim czytaniu obie nowe, przyczem w związku z tem przyjęto dwie rezolucje w sprawie natychmiastowego przeprowadzenia stabilizacji urzędników, którzy odpowiadają ustawowym wymogom i w sprawie zorganizowania kursów przygotowawczych dla urzędników obowiązanych do składania egzaminów.

Po dłuższej dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawą wydania posła Sawickiego ZLN. postanowiono na wniosek posła Liebermana odesłać ją do komisji regulaminowej. Poza tem odmówiono wydania posła Hauki (Wyzwolenie). Izba zgodziła się wydać sądom w trzech sprawach posła Łańcuckiego, a w trzech innych odmówiła wydania go. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie we wtorek, dnia 24 b. m. o godzinie 4 po południu.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa konkordatu.

Nominacja przewodniczących

okręgowych komisji oszczędn.

WARSZAWA, 20 marca. (PAT) W wykonaniu rozporządzenia p. prezesa rady ministrów o ustanowieniu okręgowych komisji oszczędnościowych zamianował minister skarbu przewodniczącym okręgowych komisji oszczędnościowych na:

Okręg izby skarbowej białostockiej — wojewodę Rembowskię Marjana, kieleckiej — dyr. izby skarbowej, dr. Dębickiego Józefa, krakowskiej — dyr. izby Gregera Józefa, lubelskiej — wojw. Moskałewskiego Stanisł., lwowskiej — dyr. izby skarbowej, dr. Weinfeldta Ignacego, łódzkiej — wojewodę Darowskiego Ludwika, pomorskiej — wojw. dr. Wachowiaka Stanisł., poznańskiej — wojw. Bnińskiego Adolfa, warszawskiej — prof. uniw. Gutkowskiego Mieczysł., wileńskiej — wojw. Sołtana Wład., wołyńskiej — wojw. Dębskiego Aleks.

Przewodniczącym O. K. O. aa okręgu izby skarbowej polskiej zostanie później mianowany.

Instrukcja wewnętrzna, normująca sposób urzędowania O. K. O. zostanie rozesłana pp. przewodniczącym przez nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. wojew. Moskałewskiego, poczem O. K. O. rozpoczyna bezzwłocznie urzędowanie.

Postulaty związku kolejarzy

Były przedstawione wczoraj ministrowi Tyszcze

WARSZAWA, 20 marca. (Sp. st. informac. „Głosu Polskiego“). Zakończony wczoraj zjazd „Zw. zawod. kolejarzy“ powziął cały szereg uchwał, które specjalna delegacja, z posłem Kuryłowiczem na czele przedstawiła ministrowi Tyszcze. W liczbie tych postulatów są: przyspieszenie sprawy emerytury dla nieetatowych kolejarzy, nowelizacja ustawy emerytalnej, dodatku za służbę nocną, sprawa opieki lekarskiej na kolejach i t. d. W zjeździe brało udział 50 delegacji, reprezentujących 60 tys. członków.

Kafastrofa samochodowa

PARYŻ, 20 marca. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Wskutek wypadku samochodowego został zabity syn b. dyrektora „Figara“ Cahnnette'a, którego swego czasu zastrzeliła pani Caillaux.

Wicepremier Thugutt cofnie swą dymisję

A p. St. Grabski zostanie ministrem oświaty

WARSZAWA, 20 marca. (Sp. służba inf. „Głosu Polskiego“).

Sprawa cofnięcia dymisji p. Thugutta, tak jak zapowiadaliśmy, będzie zdecydowana dziś, w so-

botę. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że kompromis co do regulaminu komitetu do spraw województw wschodnich nastąpi, a wobec tego p. Thugutt swoją dy-

misję cofnie, natychmiast zaś po-tem p. Stanisław Grabski zostanie zamianowany ministrem W. R. i O. P.

Zamach na nuncjusza w Kownie

Nuncjusz nieodwołalnie opuszcza Litwę

FYGA, 20 marca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). — Rząd litewski rozagitał ludność przeciw konkordatowi Watykanu z Polską z powodu, że konkordat stwierdza wejście Wilna w skład ziem polskich. Wczoraj jeden z rozagitowanych szowinistów dokonał zamachu na nuncjusza Apo-

stolskiego w Kownie, monsignora Texiniego. W chwili, gdy monsignore Texini pracował w swym gabinecie, rzucano na niego ogromny kamień, celując w głowę. Szyba została przebita, kamień wpadł do gabinetu, lecz na szczęście chybił celu. Policja oświadcza, że mordercy nie można schwytać.

Nuncjusz papieski w Kownie postanowił nieodwołalnie opuścić Litwę. Przedstawiciele rządu litewskiego usiłowali dostać się do nuncjusza na posłuchanie, aby wręczyć mu „protest“ przeciw konkordatowi z Polską. Nuncjusz odmówił im przyjęcia.

Teatr „SCALA“

Dziś, o godz. 8.30 wiecz. gościnne występy najznakomitszej subretki żydowskiej

Klary Young

„Wesele rumuńskie“ operetka w 3 aktach, z udziałem chóru, baletu, zwiększonej orkiestry. Nowe dekoracje i kostjumy. 411.

Lord Curzon of Kedleston

Lord Curzon of Kedleston urodził się w roku 1859. Ukończył College Eaton i uniwersytet oxfordzki. Wstąpił do służby państwowej i w szybkim czasie w 36 roku życia został podsekretarzem stanu w ministerium spraw zagranicznych. — Godność tę piastował od roku 1895 do 1898. W roku 1899 zostaje wicekrólem Indji i pozostaje na tem stanowisku do roku 1905. W czasie wojny w r. 1915 otrzymuje nominację na „lorda prywatnej pieczęci”. W r. 1916 zostaje prezydentem państwowego komitetu dla spraw lotnictwa i w tym samym roku prezesem rady ministrów. Na tem stanowisku przetrwał do roku 1919. — W roku 1919 zostaje sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych tekę tę piastuje aż do roku 1924, w którym ciężka choroba zniewoliła go do usunięcia się od życia politycznego. Curzon był żonaty z amerykańką. Pozostawił jedną córkę która wyszła za mąż za b. socjalistycznego posła Marley'a.

Doskonały mówca parlamentarzysty i świetny pisarz polityczny wierzył mocno w dziejową misję Wielkiej Brytanji. Swoją książkę o „Problemach polityki Dalekiego Wschodu” poświęcił w dedykacji „tym wszystkim, którzy wierzą, że po Opatrzności imperjum brytyjskie jest największym źródłem dobra na ziemi”.

Był on przedewszystkiem kapitalnym znawcą Azji. Ta specjalność odbijała się też w polityce Curzona, jako ministra spraw zagranicznych. Górowały w niej względy azjatyckie, a zatem i wszystkie ich konsekwencje, jak polityka wobec Rosji i Turcji. On to dostarczał natchnień Lloydowi George'owi, w którego ostatnim gabinecie był, lubo konserwatystą, ministrem spraw zagranicznych, w jego polityce przeciwtureckiej. — Kryteria wschodnie prowadziły go również do konsekwentnej polityki przeciwrosyjskiej, której nawet upadek monarchji rosyjskiej osłabił nie zdołał.

W Polsce nazwisko Curzona popularyzowało się wskutek ustanowienia w r. 1919 całkiem przewidywalnie i bez żadnego przesądzenia przyszłości granicy polsko-rosyjskiej. W następstwie zarówno sam lord, jak jego przyjaciel liberalny, Lloyd George, okazali tendencje wzięcia na serio tego, co względy czysto bieżące na chwilę narzuciły. Ale też Curzon, zapatrzony jedynie w posiadłości i interesy azjatyckie W. Brytanji, mało się orientował w stosunkach europejskich

Cziczerin ciężko chory Litwinow zastępcą

WIEDEN, 20 marca. — (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”) „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Moskwy, że Cziczerin ciężko zachorował na zapalenie płuc w czasie powrotu z Tyflisu. W komisarjacie spraw zagranicznych zastępuje Cziczerina Litwinow.

Narymow zmarł

MOSKWA, 20 marca. (Pat). — Wczoraj wieczorem zmarł tutaj na udar serca przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. Narymow.

Podwyższenie pensji wojewodów

Łódź, jak zwykle, upośledzona WARSZAWA, 20 marca. (Sp. sł. informac. „Głosu Polskiego”). Rada ministrów uchwaliła przyznać wojewodom: w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu dodatki do uposażeń po 1,000 punktów miesięcznie. Inni wojewodowie, a w tej liczbie łódzki, otrzymają po 800 punktów dodatku do uposażenia.

Wedle wzoru amerykańskiego

Wybory prezydenta w Niemczech

Wojna propagandowa — Potop mów — Reklamy świetlne — Radjo i film

Berlin, 18 marca.

Walka o prezydenta Rzeszy wkłada na niemieckie stronnictwa polityczne zupełnie nowe zadania. Po raz pierwszy prezydent ma być wybierany przez cały naród, stronnictwa zaś nie mają w tym rodzaju walki politycznej żadnej praktyki. Za wzór może im służyć jedynie Ameryka, ponieważ we Francji i w Polsce wybory prezydenta odbywają się na gruncie parlamentarnym, a nie jak ma to miejsce w Niemczech, w drodze plebiscytu. W Ameryce wybory prezydenta — to wielki dzień, kulminacyjny punkt życia politycznego, prawdziwa polityczna uroczystość powszechna, święcona co cztery lata. Dzień wyborów, który zawsze przypada na wtorek jest też prawnie uznany za uroczyste święto. W rzeczywistości nie jest święcony wybór prezydenta, ale symbol najwyższej suwerenności narodu. Wszystkie środki krasomówstwa, sztuki plastycznej, muzyka, radjo, dekoracje, pochody z chorągiewkami i pochodniami odgrywają tam swą właściwą rolę reklamową.

Walka o prezydenta tym razem nie będzie jeszcze mogła być prowadzona ściśle wedle wzoru amerykańskiego. Do tego potrzeba bowiem wiele pieniędzy, które wszystkie stronnictwa wystawiały na dwa krótko po sobie stosunkowo następujące wybory do parlamentu. Najzasobniejsze stronnictwo demokratów przygotowuje wiele atrakcji wyborczych.

Wszyscy przywódcy, którymi demokraci rozporządzają, będą wciągnięci w służbę agitacyjną. Tak np. b. minister Koch będzie werbował głosy dla kandydata demokratycznego w Szczecinie. Lubbe i w innych okręgach nadbałtyckich. Gessler, Erkelenz i pani Baeumer, oraz inni wybitniejsi członkowie stronnictwa staną

również na czele grup szturmowych. Sam kandydat stronnictwa demokratycznego na prezydenta, dr. Hellpach, będzie każdego wieczoru aż do dnia wyborów codziennie w innym mieście wygłaszał przemówienia. Partja demokratyczna pragnie w walce wyborczej wybić na czoło przede wszystkim fakt, że kandydat jej jest osobistością cenioną daleko poza granicami stronnictwa. Wyda więc pocztówki z portretem dr. Hellpacha, wraz z jego aforyzmatami. W ten sposób chce dotrzeć do najszerzych warstw ludności. Ponadto liczą demokraci na pomoc artystów, a zwłaszcza lekarzy, kolegów Hellpacha po fachu.

Środki te są jednak znane już z poprzednich walk wyborczych. Obok środków tych będą stosowane najnowocześniejsze środki techniki propagandowej. Demokraci będą stosowali do agitacji nietylko modną reklamę świetlną, ale także i film. Wytwórnice kinematograficzne otrzymały już nawet zlecenia na robienie filmu z dr. Hellpachem, jako bohaterem obrazu.

Również abonenci określonej służby radiowej zostaną uraczeni mowami kandydatów. Początkowo miało być używanie radja w walce prezydenckiej zakazane, ale prawdopodobnie każdy z kandydatów będzie dopuszczony do wykonania przynajmniej jednego koncertu kandydatckiego.

Centrum oprze się prawdopodobnie na aparacie agitacyjnym, do wyborów w parlamencie Rzeszy. Stronnictwo to zdaje się przywiązywać szczególną wagę do tego, aby nie zużyć wszystkich nabożów w czasie pierwszych wyborów, przypuszcza bowiem, że w pierwszej walce żaden z kandydatów nie zwycięży.

Wedle konstytucji weimarskiej bowiem w pierwszych wyborach może zostać wybrany prezydentem tylko ten kandydat, który uzyskał

bezwzględna większość. Dopiero w drugich wyborach zostaje wybrany prezydentem ten, który otrzyma największą ilość głosów zśród wszystkich kandydatów. Kalkulacja centrum nie jest tedy pozabawiona słuszności.

Stronnictwa prawicowe nie zamierzają narazie uciec się do amerykańskich metod propagandy. Początkowo myślnie wprowadzić o wynajęciu specjalnego wagonu salonowego, w którymby Jarres jechał, kandydat bloku prawicowego, po kraju i w myśl zwyczajów amerykańskich, dostosowanych do warunków niemieckich, ścisłał ręce wyborcom (shake hands). Projekt ten jednak upadł, gdyż nie chciano stwarzać precedensu dla przyszłych wyborów, w czasie których uchodziłaby taka podróż prezydenta za rzecz naturalną.

Podobno stronnictwa prawicowe mają odstąpić od zwykłego szematu walki wyborczej. Mają odpisać wszelkie osobiste ataki na kandydatów strony przeciwnej.

Jarres będzie przemawiał tylko pięć razy i to nie na publicznych zebraniach, lecz wobec delegatów. Właściwa propaganda ma być rozwinięta w okręgach wyborczych.

Narady w łonie partji socjalno-demokratycznej w sprawie sposobu propagandy nie są dotychczas ukończone. Kandydat ich, Braun, przemówi tylko kilka razy. Zresztą będą propagandę uprawiały czolowe osobistości partji. Agitacja socjalistyczna będzie się zasadniczo opierała na ulotkach i drukach, masowo rozrzuconych. W miejscowościach, gdzie będą się znajdowały odpowiednie urządzenia techniczne, nie pogardzą socjaliści również reklamą świetlną. Właściwa propaganda socjalnej demokracji oprze się na doświadczeniach, uczynionych w czasie ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy.

Orkan zniszczył Stany Zjednoczone

Takiego nie było od pół wieku — 60,000 ofiar — Setki tysięcy domów i zagród zniszczonych — Trąba powietrzna szalała na olbrzymiej przestrzeni

WARSZAWA, 21 marca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Do „Kurjera i orzanego” depeszują z Nowego Jorku:

Orkan zaczął się o drugiej po południu i trwał zaledwie pięć minut, to jest przez każdą miejscowość przelatywał w ciągu pięciu minut. W tym krótkim czasie całe miasta padały w gruzy, ludzie ginęli, domy przelatywały powietrzem o dziesiątki mil.

Orkan miał formę trąby powietrznej, t. zw. tornado. Tuż za trąbą ciągnęły chmury deszczowe, z których spadała niepamiętna ulewa. Trwała ona całą noc, jako nieustanne oberwanie się chmury. Równocześnie temperatura spadła o parę stopni poniżej zera i utrzymywała się na tym poziomie przez całą noc.

W mieście Desoto zawałiła się szkoła, grzebiąc pod gruzami 125 dzieci z nauczycielami. Dotychczas wydobyto 80 trupów. Ogółem w samem Desoto jest 1500 ofiar.

Katastrofa, która nawiedziła środkowej zachodni stany jest największą od czasu strasznego trzęsienia ziemi w San Francisco. —

Nadchodzą coraz nowe szczegóły o rozmiarach nieszczęścia. Ustanowiono oficjalnie, że liczba zabitych, łez lub ciężiej rannych wynosi 63 tysiące. Tornado zniszczył w stanach Indiana, Missouri i Illinois 18 większych miast i 20 miasteczek. Część osiedli została zniszczona nietylko przez cyklon, lecz również i przez wybuchające pożary.

Ogólne szkody, jakie poczynił cyklon wynoszą 30 milionów funtów szterlingów.

Tornado rozpoczął się na brzegach rzeki Missouri, zniszczył Annapolis przelatując następnie do stanów Illinois, Missouri i Indiana. Zerwanie połączeń telegraficznych i telefonicznych uniemożliwiło notowanie poszczególnych faz katastrofy, szczegóły te nadeszły dopiero później. Liczne pożary zniszczyły urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe, co uniemożliwiało ratunek domów przed ogniem. Wicher był tak silny, że podnosił domy zbudowane na silnych fundamentach i przenosił je na inne miejsca. Akcję ratunkową zorganizowano ze wszystkich stron. Towarzystwa kolejowe uruchomiły specjalne pociągi do przewożenia rannych.

Cyklon był kompletną niespo-

dzianką, w tej porze roku nigdy nie wieją większe wiatry, gdyż różnice temperatury są minimalne. Tornado wieje w tych okolicach rok rocznie, przyczyniając szkód na wiele milionów dolarów, lecz obecna katastrofa przeszła wszystkie dotychczasowe. W roku 1896 była podobna katastrofa, wtedy jednak zginęło tylko 306 osób, a szkody wynosiły 12 milionów dolarów.

Od pół wieku nikt nie pamięta nawet w przybliżeniu takiej klęski, jaka spotkała wczoraj Amerykę — Ze Springfield w stanie Illinois, donoszą, że w mieście tem zginęło tysiące osób. Rannych jest 2500. Domów w stanie Illinois padło 10 tys. Ciało ustawodawcze stanu Illinois uchwaliło pół miliona dolarów na pierwszą pomoc dla rannych i dla bezdomnych. Ratunek rannych wiele utrudniony z powodu mrozu i z powodu przerwania komunikacji.

W południowym Illinois miasteczko Murphysboroug zostało literalnie zmieczone z powierzchni ziemi. Ten sam los spotkał miasteczko Soto. Huragan nadszedł z szybkością 450 km. na godzinę.

Ogromne zakupy zboża

Dokonują ich sowiety w Ameryce

NOWY JORK, 20 marca. (Wł. służba telegraf. „Głosu Polskiego”). Największe zlecenie na mąkę, jakie kiedykolwiek zostało udzielone w Ameryce, otrzymały w tych

dniach dwa kanadyjskie towarzystwa młynów od przedstawicieli sowietów. Zlecenie opiewało na milion 600 tysięcy bareli z natychmiastową dostawą do portów mor-

za Czarnego. Krążą pogłoski, że na pokrycie tych zleceń otrzymały sowiety kredyt w bankach amerykańskich.

Tętno chwili

O długach i o ich regulowaniu

Długi nie umilają życia. Psują znakomicie stosunki między wierzycielami i dłużnikami. Nietylko między panem X., a panem Y. Również między państwami.

Państwo, tak samo, jak pierwszy lepszy obywatel, chętnie zaciąga długi zewnętrzne lub wewnętrzne. Chętniej nawet wewnętrzne. Ale gdy chodzi o grubsze sumy, wkraczają w dziedzinę dziewięciu i więcej zer, trzeba się przezwyciężać do pomocy zagranicy.

Wielka wojna europejska była idealną okazją dla rządów, chcących pożyczyc. Pożyczano na prawo i na lewo. Pożyczał Maciek od Bartka, brał Wojciech od Maćka, od Wojciecha skubnął Pietrek i jakos tam było. A było dobrze póki wojna trwała. Łańcuszkowy system pożyczania kwitł wspaniale. Nie pożyczal tylko ten, kto miał dosyć. A taki był tylko jeden — wujaszek Sam. Sam miał dosyć, innym pożyczal, dawał każdemu, kto chciał.

Gdy wojna się skończyła, urwała się zarazem gospodarka z pełnego, przysła do głosu buchalterja i rozpoczął się „katzenjammer”.

Obrachowano swe długi. Każdy rząd zrobił swój obchunek.

Okazało się, jak dwa razy dwa cztery, że wszyscy aljanci są jednocześnie wierzycielami i dłużnikami między sobą, a pozatem wszyscy razem siedzą w kieszeni wuja Sama, generalnego wierzyciela.

Po obrachunkach przyszła kolej na płacenie długów. I tu się okazało, iż przysłowie francuskie — les bens comptes font de bons amis — nie pasuje wcale do rzeczywistości. Rachunki zgadzały się co do joty, wymieniono je między sobą, jak karty wizytowe, ale z przyjaźnią było gorzej.

Nie było czem płacić nietylko długów, ale i procentów.

System łańcuszkowy wymówek zakwitł znów wspaniale: Bartek nie płacił, bo nie dostał ani gronia od Maćka, Maciek chciał, ale nie mógł, bo mu skrewił Wojciech, Wojciech oddałby chętnie, cóż kiedy Pietrek ani myślał zwrócić choć parę groszy i t. d.

Najmocniej poszkodowany, bo i najbogatszy, wujaszek Sam irytował się mocno na widok kiepskiego businessu. Zarobił grubo na wojnie, ale nie chciał nie uronić ze swych wierzytelności.

Kongres za kongresem radził nad ciernistą kwestją długów międzyaljanckich. Uchwalono sto kilkadziesiąt projektów uregulowania długów i na tem się skończyło.

W zasadzie wuj Sam nie zrezygnował z odzyskania wyczerpanych miliardów i w imię moralności kuneickiej stwierdził, że nie sądzi i pierwszy swe obowiązane prawa do krwawego grosza.

W rzeczywistości przecież trzejwi businessmeni z Wallstreet nie wierzą w powrót złotego runa z Kolchidy europejskiej. Sześć lat daremnego wpatrywania okrętów z argonautami, wiozącymi dolary nauczyły ich rezygnacji i... dobrego humoru.

W Ameryce ujmuje się już sytuację humorystycznie, co jest pierwszym krokiem do wybaczenia i zapomnienia.

Francja wie, mówią amerykańcy, że Niemcy nic nie zapłacą, zgadza się przeto z miłą chęcią zapłacić Anglii dwa razy tyle, ile sama otrzyma od Niemiec.

W Brytanji godzi się na otrzymanie 25 procent z tego, co Belgja zwróci Francji, jak tylko sama otrzyma 50 procent deficytu jugosłowiańskiego.

Stany Zjednoczone żądają zwrotu całej należności od Europy, ale zadowolnią się sześciuset mowami wygłoszonymi na temat długów międzyaljanckich w senacie waszyngtońskim.

I tak dalej... ad infinitum. Metoda, jak widzimy, bardzo prosta. Im więcej wierzycieli i dłużników, będących pozatem dłużnikami jednego, generalnego wierzyciela — tem lepiej. Tem pewniejsza nadzieja, iż w ogólnej gmatwaninie wszyscy wykręca się sianiem.

ŻYCIE STOLICY SPORT.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Liga morska i rzeczna

Staraniem komitetu warszawskiego ligi morskiej i rzecznej, została urządzona w gościnie udzielnym salonie księgarni M. Arcta, Nowy-Swiat Nr. 35, wystawa modeli statków nagrodzonych na II konkursie ligi morskiej i rzecznej

na budowę modeli statków i modeli jachtów pływających.

Całość przedstawia się bardzo interesująca. Wystawa otwarta będzie 1 kwietnia i zwiedzać można ją cały dzień. Wstęp dla wszystkich zwiedzających bezpłatny.

„Polski klub literacki“ w stolicy

Po trzech zebraniach organizacyjnych, na których ustalono tekst statutu, powstało w Warszawie stowarzyszenie p. n. „Polski Klub Literacki”. Stanowi on samodzielna jednostka prawna, należąca do związku klubów literackich, którego centrala mieści się w Londynie pod nazwą „P. E. N. Club”.

Najważniejszym zadaniem klubu będzie utrzymanie i rozwijanie stałych stosunków literatów polsk. z literatami i stowarzyszeniami literackimi krajów obcych. Poza tem klub organizuje i ogłasza drukiem przekłady z literatury polskiej i reprezentuje literaturę polską na zjazdach literackich zagranicą; przyjmuje u siebie wybitnych litera-

ckich gości cudzoziemskich, przyjeżdżających do Polski; organizuje stypendja na wyjazd literatów polskich zagranicę, oraz na ich dokształcanie się literackie u obcych; urządza odczyty i publiczne dyskusje literackie; urządza przynajmniej raz na miesiąc towarzyskie zebrania swych członków. Polski klub literacki jest stowarzyszeniem całkowicie apolitycznym.

P. prezydent Rzeczypospolitej raczył udzielić klubowi pomieszczenia na Zamku. Dowiadujemy się, że zarząd klubu zbiera się po raz pierwszy w poniedziałek dla obrania swego prezydium i nakreślenia programu działalności na najbliższe miesiące.

Koncert chóru „Obilic“

W wypełnionej po brzegi sali filharmonii odbył się dziś koncert mieszanego chóru jugosłowiańskiego „Obilic”. Produkcje, stojące na wysokim poziomie artystycznym, rozpoczęły się od odśpiewania polskiego, a następnie jugosłowiańskiego hymnu narodowego, poczem chór odśpiewał cały szereg pieśni przeważnie ludowych. Po pierwszej przerwie wśród niemiłkających oklasków wręczono gościom wieniec od dy-

rektora departamentu sztuki Skotnickiego, od stowarzyszeń śpiewających „Lutnia” i „Harfa”, od akademickiego związku muzycznego i innych.

Na koncercie byli obecni członkowie rządu z premierem Grabskim na czele, szef kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej Lenc, posłowie jugosłowiański i czechosłowacki, przedstawiciele świata muzycznego, literackiego, sztuki i t. p.

Napad bandycki czy symulacja

Wczoraj, około godz. 10 rano urząd policji kryminalnej telefonicznie zaalarmowany został wiadomością, że na jublera przy ulicy Chłodnej nr. 32a bandyci dokonali napadu. Natychmiast wyruszył na miejsce sztab agentów z komisarzem Dobeckim na czele

Przed domem istotnie zdażył się zgromadzić się tłum ciekawych otoczono wąskie wejście do sklepu, nad którym widniał mały szyld z napisem: „Magazyn jubilerski. Berek Bekerman”. Jaskrawym jednak zaprzeczeniem szumnie brzmiającego szyldu było wnętrze sklepu, w którym oprócz kilku starych zegarów i zegarków

nic nie przypominało „jubilerstwa”.

Z wyjaśnień okazało się, że do sklepu, gdy był w nim sam tylko właściciel Bekerman przyszedł 2 jakichś mężczyzn, z których jeden uderzył jakoby B. pięścią w czoło, poczem wyrwał mu paczkę, w której według wyjaśnień B. mieściły się rozmaite zegarki, przyjęte przez niego do reperatury. Oszołomiony uderzeniem B. dopiero po chwili, gdy już napastnicy znikli, wszczął alarm wołając „bandyci zrabowali kosztowności”. Policja zajęła się bliższym wyjaśnieniem całej sprawy.

Trup w sieni na Nowym Świecie

Wczoraj rano otrzymaliśmy znowu alarmującą wiadomość o znalezieniu trupa w sieni domu nr. 54 przy ul. Nowy Świat. Istotnie w pierwszej sieni lewej oficyny w głębi klatki schodowej, prowadzącej do suteryny, mieszczącej zakład blacharski — leżał bez życia okrwawiony, z raną nad prawym okiem i śladami pęknięcia czaszki, młody, przyzwyczajony ubranym mężczyzna.

Na miejscu były władze policji, z p. Charlemagne'm (zast. komendanta policji) i kom. Dobeckim na czele.

Obecny był także sędzia śledczy i lekarz.

Nikt z domowników trupa nie zna. Stróż oświadcza, że nie jest to mieszkaniec tego domu, ale „ktos obcy”.

W ubraniu znalazły władze legitymację kolejową. Z niej wynika że zmarłym jest 29-letni Stanisław Saks, ślusarz, zatrudniony na kolei, w wydziale administracyjnym na dworcu Głównym, zamieszkały w Targówku przy ul. Skargi.

Po wyniesieniu trupa na dziedziniec i po bliższych oględzinach władze ustalają, iż nieszczęśliwy poniósł śmierć wskutek własnej nieostrożności.

Wszystkie dane wskazują, że Saks, będąc w stanie nietrzeźwym wszedł do domu z ulicy, za-

mierzając skierować się do ogólnej ubikacji. Pierwszą sienią oficyny wziął niewątpliwie za ubikację i tam wstąpił. Nie dostrzegł najwidoczniej ciemnych schodów, wiodących na dół, a uczyniwszy krok naprzód, runął w przepaść. Głową natrafił na ostry kant części klatki i poniósł śmierć na miejscu.

Gdy około godz. 8 rano wyszła jedna z lokatorek sieni, kierując się do piwnicy, spostrzegła trupa i wtedy zawiadomiono policję.

Zwłoki leżą na dziedzińcu.

SPORT.

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE.

Wyjazd drużyny jeźdźców do Nicei.

W ostatnich dniach marca wyjeżdża do Nicei na doroczne konkursy hipiczne wojskowa drużyna jeździecka, pod kierownictwem delegata minist. spraw wojsk., pułk. szt. gen. Andersa, w składzie następującym: ppłk. Römmel, rtm Królikiewicz, rtm. Dziadulski 1 p. szwol., rtm. Dobrzański i por. Szoland z 2 p. szwol., por. Zgorzelski z 16 p. ut. i por. Pieczyński z 16 p. ut. Drużyna ta, a zwłaszcza Królikiewicz będzie bronila zdobycy w roku ubiegłym nagrody przechodniej m. Nicei i wielkiego pucharu srebrnego. Z pośród koni przeznaczonych na te zawody pójdą następujące: „Jaskrawy”, „Zefir”, „Lump”, „Rewclif”, „Senta”, „Czesnik”, „Cezar” i inne.

SEZON ZIMOWY W JUGOSŁAWII.

Wiosenny sezon sportowy rozpoczął się w Jugosławii przed 13 dniami. Ze jednak nieustające deszcze przeszkadzały przeprowadzaniu dalszych zawodów, początek sezonu datuje się zaledwie od kilku dni. Sensacją dnia było pokonanie H. A. S. K. przez Concordię (2:1). W przeciwieństwie do dawnych matchów, Hask-owi brakowało spoistości, energii i kombinacji. Tymczasem Concordia, grająca w dodatku z rezerwowymi, wykazała nadzwyczajną ambicję, wytrzymałość, energię niezmożoną i prześliczne kombinacje podbramkowe. Jak zawzięcie walczono, dowodzi fakt, że dopiero w 78 minucie gry, t. j. w 33 m. po przerwie zerwano ze stosunkiem 0:0. W tej minucie HASK. przez bramkę Kah na osiągnął górę, ale nie na długo, bo oto wkrótce Concordia strzela z karnego: Friedrich pakuje piłkę w bramkę HASK-u. W 33 minucie atoli Höckmann z HASK. wyrównywa. W dwie minuty później po strzale Porcia Concordia zatrumfowała. Sędzia Fabris gwizdże i match kończy się.

W mistrzostwie prowadzi teraz Gradjański z 8 P. Concordia 7 p., H. A. S. K. 5 punktów. Inne wyniki: Sparta — Kolejowcy 2:1, Uskok — Victoria 2:1, Tipografija — Maklubi 1:1, Gricz-Słoga 3:1, Pokari — Južna željeznica 1:0, Croatia Podsue — Amateri 3:0, Uskok — Sava 4:0, Olimpja — Grafika 3:0, Ilirja — Slavia 4:1, Pocztowcy — Sokół 1:1, Gradjański gości w Lublanie i pokonał Primerję 7:0 w Belgradzie Jugoslawia pokonała Jadran 2:0, w Suboticy Somborski Sport pokonał Sand 2:0, a ku ogólnemu zdziwieniu Baczka przegrała do Somborski Amateri 0:1.

Znany jugosłowiański sędzia Fabris, który na Olimpiadzie sędziował w zawodach Czechosłowacka — Szwajcaria, będzie sędzią matchu Węgry — Szwajcaria, który odbędzie się w dniu 25 b. m. w Budapeszcie. — Dwie jugosłowiańskie drużyny odwiedzą następnie Czechosłowację: HASK. (Zagrzeb) Viktorię Zizkov (14 i 15 marca).

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

PIOTRKÓW

Kurs pozaszkolnej pracy oświatowej

Z ramienia zarządu głównego polskiej macierzy szkolnej został zorganizowany w Piotrkowie w dniach 15, 16 i 17 marca r. b. kurs pracy oświatowej pozaszkolnej. Kurs przygotował na miejscu komitet organizacyjny, w skład którego wchodził przedstawiciel sejmiku, rady szkolnej, związku nauczycielstwa szkół powszechnych, koła ziemianek i p. inspektor szkolny Leon Jasiński. Kurs prowadził dyrektor polskiej macierzy szkolnej p. Józef Stemler przy pomocy p. Kazimierzy Rosinkiewiczówny, z koła młodych ziemianek. Wykładów słuchało 307 stałych słuchaczy, głównie ze sfer nauczycielskich, ponadto na wykłady popołudniowe przychodziło sporo osób z pośród miejscowej inteligencji. Z ramienia ku-

ratorjum przysłuchiwał się wykładom wizytator p. Fiedorowicz.

Wykłady odbywały się w sali teatralnej rzemieślników pokazy gier i zabaw w sali „Sokoła”. Kurs rozbudził wielkie zainteresowanie i dał słuchaczom możność zorientowania się w całokształcie zagadnień oświaty pozaszkolnej i zdobycia szczegółowych wskazań o sposobach oświatowego oddziaływania żywym i drukowanym słowem. Stwierdzili to w swoich mówieniach przy zakończeniu kursu, w imieniu nauczycielstwa p. Józef Siechowski, w imieniu miejscowego społeczeństwa p. Dobrzański oraz p. inspektor szkolny Do czynnej pracy w piotrkowskim kole polskiej macierzy szkolnej zapisało się 45 osób.

DĄBROWA GÓRNICZA

Rada miejska rozwiązała się

Rada miejska, która wystosowała była do ministerstwa skarbu i instytucji finansowych prośbę o udzielenie jej pożyczki na inwestycje miejskie, — wobec tego, że prawomocne uchwały o zaciągnięciu pożyczek może pobierać tylko reprezentacja o określonym quorum, zaś rada miejska m. Dą-

browy jest zdekompletowana, przez to uchwałała jednomyślnie rozwiązać się, przekazując na okres przejściowy swoje kompetencje zarządowi miasta. Rada zwróciła się do ministerstwa spraw wewnętrznych o szybkie przeprowadzenie wyborów do nowej rady.

SIEDLCE

Djabeł z ogonem urodził się w szpitalu Mrok średniowiecza na naszej prowincji

Z Siedlec donosi nasz korespondent:

Przed kilku dniami rozeszła się po mieście wieść, że w jednym z tutejszych szpitali urodził się prawdziwy djabeł, z ogonem i rogami.

Wieść podawana od ucha do ucha, porastała w najrozmaitsze szczegóły.

Opowiadano więc, że młody djabeł wierzga kopytami, ogień bucha mu z gęby dostępu nie dając do siebie. Nawet dyżurnego lekarza pokasał.

Przed szpitalem zebrały się olbrzymie tłumy. Wziószone wrogi okrzyki pod adresem matki diabła, domagano się wydania jej w ręce tłumy i ukamienowania, lub spalenia publicznie.

Słowem — obraz ze średniowiecza.

Policja z trudem rozpędziła ludzi dobijających się do drzwi szpitala.

Korespondentowi naszemu prkano noworodka, zakonserwowanego w spirytusie. Jest to płód płci męskiej, urodzony o dwa miesiące wcześniej.

Przed trzema laty takie same wzburzenie ciemnego tłumu, wywołała w Krakowie plotka o urodzeniu w szpitalu na ul. Kopernika, szatana-antychrysta. I tam również omal nie dokonano ukamienowania.

Siedlce—Kraków... Jak Polska długa, wszędzie jeszcze panoszy się głupota.

KATOWICE

Ofiara, która ożyła

W Tarnowskich Górach na G. Śląsku zdarzył się w tamtejszej lecznicy osobliwy wypadek. Zwiadował się tam w kuracji nieznaną mężczyzną, którego policja, znalazłszy nieprzytomnego w pobliskim lesie, umieściła do czasu wyświeślenia jego nazwiska i wypadku. Leżał on w lecznicy już kilka dni, nie odzyskując przytomności, onegdaj zaś przybył do szpitala

jakiś drugi mężczyzna i zapytał się czy nie przywieziono do lecznicy „nieboszczyka” (!?). Przyprowdzony do łóżka chorego, zbliżył i chciał uciekać. Na to chore zaczął krzyżeć: „Morderca! morderca!” W rezultacie aresztowano obu, i jak się przekonano obydwa są znanymi bandytami, dawno przez policję poszukiwanymi.

RAWA MAZOWIECKA

Wykrycie fabryki fałszywych 50-groszówek

Już od dłuższego czasu do policji w Rawie Mazowieckiej napływały liczne zawiadomienia od mieszkańców, uskarżających się na wielką ilość fałszywych 50-groszówek, znajdujących się w obiegu. Energiczne dochodzenie pozostało narazie bez rezultatów, gdyż sprytni oszuści stale wymykali się z rąk sprawiedliwości.

Dopiero w dn. 16 grudnia roku ubiegłego zatrzymano niejakiego Władysława Kulińskiego, mieszkańca Rawy, pod zarzutem puszczenia w obieg fałszywych 50-groszówek. Po paru dniach Kuliński został jednak zwolniony z braku dowodów.

Policja nie dała jednak za wygraną, zwłaszcza, że mimo wszystko Kuliński wydał jej się mocno podejrzanym. Wobec tego zdwojono obserwację, pod kierunkiem star. przod. Matusiaka. I oto przed wczoraj tenże przodownik Matusiak w towarzystwie posterunkowego Ostaszewskiego i Koncyljusza zauważył na rynku w Rawie jakiegoś osobnika, z wyglądu po-

dobnego do Kulińskiego, jak puszczal w obieg fałszywy bilon. Jak się okazało był to właśnie Kuliński, który przy pomocy Franciszki Andrzejewskiej i syna jej Władysława, mieszkańców Rawy, zajmował się puszczeniem w obieg fałszywych 50-groszówek zwłaszcza podczas jarmarków. Całą trójkę aresztowano i osadzono w miejscowym komisarjacie.

Podczas rewizji w mieszkaniu Kulińskiego znaleziono odlewy gipsowe i sztance do bicia monet.

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnym Atelier

A. PIOTROWSKI

Plac Wolności Nr. 6.

3 pocztówki cała figura 2 zł.

1 Foto-Portrait, duży z natury

40x50 cm. cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonują znany operator

92 15 p. F. Buchcar

b. w. l. J. Tyraspolski



MAGGI ego
buljon w kostkach

umożliwiła przygotowanie posiłnych zup, smacznych jarzyn i rosółów bez mięsa i tłuszczu.

Prosimy uważać do łudnie na napis

MAGGI

Zgon weterana-powstańca

Zeszła ze świata znana postać w Łodzi — staruszek powstańca — ś. p. Józef Malewski

(b) Z niezwykłą uroczystością odbył się onegdaj pogrzeb prezesa weteranów łódzkich z 1863 roku Józefa Malewskiego. Cały ceremoniał utrzymany był zgodnie z przepisami wojskowymi. Na uczestnikach tego smutnego obrzędu, jako też na przechodniach ta uroczystość pogrzebowa wywarła smutne, a niezatarte wrażenie.

Postać ś. p. Józefa Malewskiego była bardzo znana w mieście. Był to staruszek, nie tylko pełen entuzjazmu i zasługi, ale również niezmiernie sympatyczny i miły. O dawnych swych przeżyciach wspominał z werwą, o obecnych czasach, acz dokuczał mu nieraz niedostatek, z radością, iż spełniło się dzieło, o które walczył i za które cierpiał w więzieniach i na Syberji.

Ś. p. Józef Malewski, choć już zgrzybiały, zachował jednakże niezwykłą jasność umysłu i świetną pamięć. W ostatnich latach, a więc po wygnaniu Rosjan z Polski, w szeregu feljetonów spisywał zasługi weterana swe dawne wspomnienia. Rzeczy te były początkowo drukowane, w niewychodzącej już dziś „Gazecie Łódzkiej”, następnie zaś w „Głosie Polskim”. Oznaczały się one prostotą i skromnością, gdyż nie wysuwały zasług autora — weterana, jednakże, ze względu na swą żywość i opisowe zdarzenia, były lekturą ciekawą i zajmującą.

Teraz, po długiej ziemskiej wędrówce, ś. p. Franciszek Malewski zakończył swój żywot i leży spokojnie pod ziemią polską, o którą walczył. Przytulił go ona, jak dobrego syna, bowiem kochał ją jak matkę i jak matkę bronił.

Bohater z pod Warszawy

Pochowany jest w Łodzi i czeka na pomnik

Ku czci ś. p. kap. Pogonowskiego odbędzie się w niedzielę uroczysta akademja

W niedzielę, dn. 22 b. m., w sali filharmonji o godz. 8 wiecz. odbędzie się uroczysta akademja na fundusz postawienia na cmentarzu katolickim w Łodzi pomnika dla ś. p. kapitana Stefana Pogonowskiego, bohatera obrony Warszawy przed najazdem bolszewickim. Ś. p. kapitan Pogonowski nie był obcym naszemu miastu, gdyż uczęszczał tu do gimnazjum im. Witanowskiego. Po przebyciu w szeregach armji rosyjskiej wojny światowej, oraz rewolucji bolszewickiej, ś. p. kap. Pogonowski, który wówczas był porucznikiem, wstąpił, jako zwyczajny szeregowiec do korpusu gen. Musznickiego, następnie zaś po kampanji antybolszewickiej do organizacji Hallera, wreszcie, nie mogąc się dostać na Murman wstąpił do t. zw. „dzikiej dywizji” gen. Żeligowskiego. Dostawszy się przez morze Czarne do Polski brał udział w obronie Lwowa, a następnie, jako dowódca I baonu 28 (łódzkiego) pułku Strzelców Kaniowskich w walkach z bolszewikami r. 1920.

Ś. p. kap. Pogonowski zginął bohaterską śmiercią pod murami Warszawy i spoczywa na cmentarzu łódzkim.

Nie wątpimy, że cała inteligentna Łódź popieszy w niedzielę do sali filharmonji, by przyczynić się do uczczenia bohatera. Na program akademji złożą się przemówienia gen. Żeligowskiego, mecenasów Piotra Kona i Biłyka, oraz dyrektora Dienst-Dąbrowy, jak również bogata część koncertowa.

Sprawa zatargu w łódzkiej kasie chorych

Umowa cennikowa może być załatwiona tylko razem z umową główną

Tak oświadczył sprawozdawcy parlamentarnemu „Głosu Polskiego” pan wiceminister pracy Jankowski

Zatarg pomiędzy lekarzami a zarządem łódzkiej kasy chorych odbił się, niemal już w swem zaraniu, głośnie echem na terenie parlamentarnym. Zarówno posłowie stronnictwa robotniczych jak i — nieliczni zresztą — przedstawiciele inteligencji zainteresowali się niezwykłym, bądź co bądź zatargiem pomiędzy grupą inteligencji pracującej a instytucją ubezpieczeń społecznych.

Wprowadzona podczas ostatniego strajku włóknarzy w Łodzi zasada rozjemstwa, drogą powołania bądź komisji arbitrażowej, bądź też superarbitra, zdawała się sterom rządowym możliwą do zastosowania i w danym wypadku. Na tej też podstawie lekarze przystąpili do pracy.

Chcąc źródłowo poinformować czytelników w jaki sposób i w jakim stanie rząd zamierza przystąpić do definitywnego zlikwidowania zatargu, zwróciliśmy się wczoraj do ministerstwa pracy i opieki społecznej, pana Jankowskiego,

który, z właściwą mu uprzejmością, udzielił nam wyczerpujących informacji.

— Czy pan minister Sokal przystąpi, po powrocie do zdrowia, do wydania orzeczenia arbitrażowego? — pytamy na wstępie.

— Pan minister jest już zdrow, jednak orzeczenia jeszcze wydać nie może. Dotychczas bowiem obie strony, t. zn. lekarze i zarząd kasy, wyraziły tylko zgodę na arbitraż w sprawie płac, ściśle — w sprawie umowy cennikowej.

W żądaniach swych jednak wystawili lekarze, oprócz pretensji do podwyżki płac, również dezerat w sprawie zasadniczego u normowania warunków ich pracy, nazywając to zawarciem „umowy głównej”. Co do tego punktu zarząd kasy jednak jeszcze swej zgody na arbitraż nie wyraził. Nie możemy więc — mówił p. minister — zająć się wydaniem orzeczenia normującego płace lekarskie, kiedy zawarta wkrótce

po niemu umowa główna może meritum orzeczenia przekreślić. Dajemy bowiem do zasadniczego uregulowania całej sprawy i pomieszczenia kwestji płac w ramach owej właśnie umowy.

— Drogą?

— Drogą poruczenia rozstrzygnięcia zatargu komisji pojednawczej, składającej się z dwu przedstawicieli zarządu, dwu przedstawicieli lekarzy i superarbitra.

— Kiedy to stać się może?

— Dopiero wówczas, gdy zarząd kasy chorych wyrazi swą zgodę na arbitraż. Byłoby zaś więcej niż pożądane, aby to stało się jaknajprędzej — możliwie nawet na najbliższym posiedzeniu, gdyż stan obecny, przynoszący szkodę zarówno instytucji jak i lekarzom, stanowczo przewlekany być nie powinien — tymczasem arbitraż daje wszelkie gwarancje sprawiedliwości — kończy pan minister swe niezwykle cenne informacje.

Wł. Best.

Powszechne nauczanie w Łodzi

Frekwencja dziatwy w szkołach powszechnych

(r) Według danych statystycznych komisji powszechnego nauczania wydziału oświaty i kultury frekwencja dziatwy szkolnej w szkołach powszechnych w ciągu lutego r. b. przedstawiała się następująco:

Do szkół powszechnych miejskich prywatnych, oraz wieczornych ogółem uczęszczało 82.262 dziatwy. W tem było 41.897 chłopców i 40.365 dziewcząt. Według wyznania dzielili się oni na: 47.501 katolików, 6.777 ewangelików, 27.301 żydów, oraz 683 innych wyznań.

Do miejskich szkół powszechnych wykładowym językiem polskim uczęszczało ogółem 36.271 (18.393 chłopców i 17.878 dziewcząt) dziatwy. Według wyznania było 35.579 (18.028 chłopców i 17.551 dziewcząt) katolików, 290 (147 chłopców i 143 dziewcząt) ewangelików, 175 (18 chłopców i 89 dziewcząt) żydów, oraz 227 (132 chłopców i 95 dziewcząt) innych wyznań. W szkołach tych było czynnych 875 oddziałów, w tem: III II-go, 142 — II-go, 173 — III-go, 176 — IV-go 134 — V-go, 83 — V-go i 56 — VII-go.

Do szkół powszechnych miejskich wykładowym językiem niemieckim uczęszczało ogółem 5.190 (2.879 chłopców i 2.911 dziewcząt) dziatwy. W tej liczbie było 5.052 (2.518 chłopców i 2.518 dziewcząt) ewangelików, 567 (288 chłopców i 279 dziewcząt) katolików, 25 (9 chłopców i 16 dziewcząt) żydów, oraz 146 (64 chłopców i 82 dziewcząt) innych wyznań. W szkołach tych czynnych było 138 oddziałów, w tem 12 — I-go, 15 — II-go, 23 — III-go, 29 — IV-go, 26 — V-go, 19 — VI-go i 14 — VII-go.

Do miejskich szkół powszechnych z wykładowym językiem żydowskim ogółem uczęszczało 17.166 dzieci (6.106 chłopców i 11.060 dziewcząt). Ogółem czynnych było w tych szkołach 390 oddziałów, w tem 63 — I-go, 74 — II-go, 81 — III-go, 66 — IV-go 48 — V-go, 35 — VI-go i 23 — VIII.

Do prywatnych szkół powszechnych ogółem uczęszczało 5.022 (4.507 chłopców i 515 dziewcząt) katolików, 11 (9 chłopców i dwie dziewczynki) ewangelików, 4.635 (4.272 chłopców i 363 dziewcząt) żydów, oraz 255 (123 chłopców i 132 dziewcząt) innych wyznań. —

W prywatnych tych szkołach czynnych było 172 oddziałów. W tem: 46 — I-go, 43 — II-go, 40 — III-go, 24 — IV-go, 8 — V-go 15 — VII-go.

Do miejskich wieczornych szkół powszechnych na kursy uzupełniające i zawodowe w lutym uczęszczało 18.013 (10.012 chłopców i 8.001 dziewcząt) dziatwy. Według wyznania było: 11.234 (6.367 chłopców i 4.867 dziewcząt) katolików, 5.300 (2.836 chłopców i 2.464 dziewcząt) żydów, 1.424 (779 chłopców i 645 dziewcząt) ewangelików, oraz 55 (30 chłopców i 25 dziewcząt) innych wyznań. Oddziałów czynnych było 469, w tem: 17 — I-go, 38 — II-go, 59 — III-go, 85 — IV-go 93 — V-go, 69 — VI, 34 — VII-go, oraz w zawodowych 17 przygotowawczych, 24 — I-go 21 — II-go i 12 — III-go.

W porównaniu z frekwencją z poprzedniego miesiąca (styczeń r. b.) w miesiącu sprawozdawczym frekwencja wzrosła o 101 dzieci. — Wzrost zauważyć się dał w miejskich szkołach polskich, żydowskich i wieczorowych, drobny spadek w niemieckich i prywatnych.

Dzieci muszą się uczyć

Wykazy roczników 1908 do 1918

W dniu dzisiejszym na murach miasta ukazało się ogłoszenie treści następującej:

„Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. „O obowiązku szkolnym” wzywa się niniejszem wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w obrębie m. Łodzi, do złożenia wykazów dzieci, urodzonych w latach: 1918, 1917, 1916, 1915, 1914, 1913, 1912, 1911, 1910, 1909 i 1908, zamieszkałych w ich domach.

Każdy właściciel względnie rzadca domu obowiązany jest zgłosić się do właściwego komisariatu policyjnego po odbiór blankietów i wypełnione złożyć z powrotem najpóźniej dnia 4 kwiet-

nia r. b. do godziny 2-jej po południu za pokwitowaniem.

Jeżeli w danym domu nie mieszkają wcale dzieci i młodociani, urodzeni w latach: 1918, 1917, 1916, 1915, 1914, 1913, 1912, 1911, 1910, 1909 i 1908, należy uwidocznic to w wykazie. Okoliczność ta nie zwalnia jednak od obowiązku złożenia wykazu.

Komisariaty policji państwowej mieszczą się:

I komisariat przy ul. Aleksandrowskiej 56, II komisariat przy ul. Brzezińskiej 104, III-ci przy ul. Zgierskiej 7, IV-ty przy ul. Gdańskiej 29, V-ty przy ul. Wschodniej 38, VI-ty przy ul. Karolewskiej 41, VII-my przy ul. Zachodniej 64, VIII-my przy ul. Nawrot 58, IX-ty

przy ul. Rokicińskiej 103, X-ty przy ul. Pańskiej 88, XI-ty przy ul. Pustej 13, XII-ty przy ul. Kątnej 7, XIII-ty przy ul. Rzgowskiej 27, XIV-ty przy ul. Napiórkowskiego 58.

Zwraca się uwagę na obowiązek dokładnego wypełnienia wykazów ściśle podług wyjaśnień, podanych w blankietach, oraz złożenia ich we właściwym terminie.

Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia będą karani aresztem lub grzywną z mocy art. 41 dekretu „O obowiązku szkolnym”, Łódź, dnia 21 marca 1925 roku.

Podpisani komisarz rządu na m. Łódź, Izyski i prezydent miasta, Cynarski.

Święto 3 Maja

W roku bieżącym będzie ono obchodzone jednolicie w całej Rzeczypospolitej

Protectorat honorowy objął nad nim pan prezydent Wojciechowski

Obchód państwowego i narodowego święta 3 Maja będzie już w bieżącym roku posiadał jednolity charakter, a w każdym razie będzie bardzo poważnym etapem do uczynienia z 3 Maja dnia powszechnej uroczystej radości, godziwej rozrywki a równocześnie dnia ofiarności społecznej na cele oświatowe.

Akcja organizacji obchodów kieruje główny komitet obchodu i zbiórki daru narodowego 3 Maja z siedzibą w Warszawie. Protectorat honorowy objął prezydent Rzeczypospolitej, pan Wojciechowski, który własnoręcznie napisał odezwę, wzywającą o czczenie tego dnia i do ofiarności na oświacie.

Protectoraty na obszarze województw objęli pp. wojewodowie, zaś w powiatach pp. starostowie. Na obszarze powiatów powstają „Powiatowe komitety obchodu i zbiórki na dar narodowy 3 Maja”, w których współdziałają przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych. Komitety lokalne powstają w podobny sposób w poszczególnych miejscowościach. Nad planową akcją komitetów powiatowych i lokalnych czuwać będą komitety wojewódzkie.

Obchody święta 3 Maja organizowane będą według szczegółowych wskazówek głównego komitetu, rozsyłanych już organizatorom komitetów powiatowych i lokalnych. W tych sprawach, jakoteż w sprawie prelegentów, wydawnictw, nalepek, znaczków, afiszów, chorągiewek, list ofiar i t. p. należy zwracać się do biura „Gł. komitetu obchodu i zbiórki 3 Maja” w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7, m. 4.

W dzień Józefa

Depesze gratulacyjne

(r) W dniu 19 b. m., z okazji imieniu pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, oraz gen. Józefa Hallera, rada miejska wysłała następujące depesze:

1) „Józefowi Piłsudskiemu, Warszawa-Sulejówkę. Honorowemu obywatelowi m. Łodzi w dniu imienin prezydium rady miejskiej, w imieniu ludności miasta, przesyła jak najserdeczniejsze życzenia

dr. B. Fichna, prezes rady miejskiej”.

2) „Gen. Józefowi Hallerowi, Warszawa. W dniu imienin serdeczne życzenia przesyła

dr. B. Fichna, prezes rady miejskiej”.

Opieka społeczna

Wydział będzie dzisiaj obradował

Dnia 21 marca, t. j. w sobotę, odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału opieki społecznej. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu posiedzenia delegacji z dnia 21 lutego r. b., 2) komunikaty, 3) akcja dożywiania dzieci szkolnych, 4) wolne wnioski.

Przybory do zajęć praktycznych

Muszą być utrzymywane w szkołach w należyłym porządku

(b) Kuratorjum szkolne w Łodzi otrzymało polecenie od ministerjum, aby zwróciło uwagę na to, by wszelkie przybory szkolne do zajęć praktycznych, jak chemji fizyki i wogóle przyrodznawstwa były utrzymywane w należyłym porządku.

Wizytatorzy szkół będą stale podczas wizytacji kontrolować czy zarządzenie to jest odpowiednio wykonywane.

Wielki gmach nowej lecznicy kasowej

Powstanie on przy ulicy Rzgowskiej

Posiadać będzie najnowsze urządzenia lecznicze

(b) Kasa chorych m. Łodzi, mając zamiar wybudowania własnego gmachu, w którymby mieściła się wielka lecznica, zakupiła na ten cel plac przy ul. Rzgowskiej. W celu omówienia sprawy tej zarząd kasy zwołał onegdaj konferencję, w której brali udział: naczelny lekarz kasy, dr. Kluszyński, dyrektor dr. Arct, wicedyrektor inżynier Szuster, prezes izby lekarskiej, dr. Tomaszewski, lekarz główny wojewódzkiego urzędu zdrowia, dr. Skalski, oraz architekci p. Lande i Bruchnalski.

Na wstępie lekarz naczelny kasy, dr. Kluszyński, przedstawił obecnym plan nowej lecznicy. Ma się ona mieścić w gmachu dwupiętrowym, posiadającym, oprócz wejścia głównego, szereg oddzielnych bocznych wejść i wyjść. Gmach lecznicy zaopatrzone będzie w najnowsze urządzenia techniczno-lecznicze, a więc posiadać będzie windy, unywalnię z ciepłą i zimną wodą w każdym gabinecie, w bocznym skrzydle urządzone zostanie zakład wodolecznicy z kąpielami mineralnymi, oraz natryskami.

W celu uchronienia, zgłaszających się do biura, chorych od możliwości zarażenia się jakąkolwiek chorobą będą zorganizowane specjalne kancelarie zgłoszeń dla pewnych rodzajów chorób. Chorzy obojętnie posiadać będą oddzielne biuro, jak również chorzy wenerycznie, chorzy na oczy, oraz dzieci. Na parterze gmachu mieścić się będzie apteka, która będzie w stanie zaspakajać potrzeby cho-

rych całej dzielnicy, w której gmach się będzie mieścił. Pierwsze piętro posiadać będzie sale do mniejszych operacji, oraz salę opatrunkową. Tam również mieścić się będą gabinety lekarzy — ginekologów, urządzenia inhalacyjne i gabinet do leczniczych naświetlań. Drugie piętro będzie przeznaczone na choroby wewnętrzne, nerwowe, oraz mieścić się tam będzie sala izolacyjna. Prócz tego, znajdują tam pomieszczenie lampy kwarco-we, oraz pokoje dla chorych niemowląt i dzieci. Wreszcie trzecie piętro przeznaczone zostało w przyjętych planach dla chorych wenerycznie, przyczem podzielone ono będzie w ten sposób, by oddzielnie mogli się tam zgłaszać mężczyźni i kobiety.

Ogółem gmach lecznicy kasy chorych posiadać będzie 75 pokoiów, sal i ubikacji.

W krótkiej dyskusji, która wywiązała się po referacie dr. Kluszyńskiego, prezes izby lekarskiej, dr. Tomaszewski, dał wyraz opinii swej, iż kasa chorych w pierwszym rzędzie winna dążyć do wybudowania porządnego i wielkiego szpitala, którego brak Łódź tak dotkliwie odczuwa. Dr. Kluszyński, uznając zasadniczo potrzebę budowy szpitala, wskazał jednak, iż decyzja zarządu kasy chorych co do wybudowania lecznicy jest niezbędna, ze względu na fatalny stan sanitarny i zupełnych lokalów, w których znalazły pomieszczenie lecznice kasowe.

Bezimienny obrońca granic Polski

Program uroczystości odsłonięcia płyty ku czci Nieznanego Żołnierza

(r) W związku z niedzielną uroczystością odsłonięcia i poświęcenia płyty ku czci „Nieznanego Żołnierza”, komunikujemy, że po ostatecznym ustaleniu program obchodu przedstawia się następująco:

Dziś, t. j. w sobotę, 21 b. m. o godzinie 21.45 przywitanie na dworcu Fabrycznym pp. marszałka sejmu, p. Rataja, oraz ministra spraw wojskowych — gen. Sikorskiego.

W niedzielę, dnia 22-go b. m. o godzinie 10.45 przegląd oddziałów wojskowych przed katedrą przez ministra spraw wojskowych.

Godzina 11 — 12 uroczysta msza święta w katedrze, celebrowana przez ks. biskupa Tymienieckiego, oraz nazewnątrz msza polowa. Po mszy świętej odsłonięcie płyty przez p. marszałka sejmu, poświęcenie płyty przez J. E. ks. biskupa, przemówienie prezesa rady miejskiej w imieniu miasta oraz p. ministra gen. Sikorskiego w imieniu wojskowości.

Godzina 12,40 — 13,15 defilada wojska.

Godzina 14, śniadanie u prezesa rady miejskiej, godzina 21.30 raut w salonach rady miejskiej. W poniedziałek, 23-go b. m. o godz. 7.25 — odjazd marszałka sejmu i ministra wojny z dworca Fabrycznego do Warszawy.

Piękne dzieło nauczycielstwa szkół powszechnych

Sanatorium dla chorych na gruźlicę nauczycieli z własnej inicjatywy i z własnych funduszy postawili gmach, który ma ich ratować przed chorobą

(b) Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność wskazywać na pożyteczną i celową działalność związku nauczycieli szkół powszechnych. Obecnie z prawdziwą radością możemy podkreślić jeszcze jedną zasługę tej organizacji, ażeby, która przyniesie pomoc i ratunek niejednemu z tych skromnych szerczyeli wiedzy wśród mas ludowych. Bo oto już bliska jest urzeczywistnienia budowa jednego z najwspanialszych w Polsce sanatoriów dla chorych gruźliczych, a takich właśnie nie brak wśród wielkiej armii nauczycielstwa szkół powszechnych. Sanatorium to, powstałe z inicjatywy i kosztem związku, buduje się na południowych stokach Gubałówki w Zakopanem. Koszt budowy będzie bardzo duży, lecz wpływ związku jest tak wielki, iż zdołał już z spośród swych członków ze-

brać, w postaci składek dobrowolnych, około 750 tysięcy złotych na budowę uzdrowiska.

Sanatorium to posiadać ma 400 ubikacji, w których znajdzie pomieszczenie przeszło 200 chorych. Będą tam wysyłani nauczyciele, zarówno już chorzy płucnie, jakoteż zagrożeni gruźliczo. Zawód nauczycielski, przy miernych płacach, a ciężkiej pracy i nieodpowiednich lokalach szkolnych, bardzo sprzyja szerzeniu się tej strasznej choroby wśród dziesiątek tysięcy pedagogów.

Uzdrowisko zakopiańskie zostanie oddane do użytku w dniu 1 października, a wyposażone będzie w najnowsze urządzenia sanatoryjne. W tym celu wysłano specjalnego przedstawiciela do Szwajcarii, który zbada panujące tam w sanatoriach stosunki.

Śród właścicieli drogerji

Zjazd ogólny — Wybór nowego zarządu

(b) W dniu 29 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd drogistów. Jednym z głównych punktów obrad będzie sprawa nowego projektu ustawy aptekarskiej, która, zdaniem właścicieli składów aptecznych, godzi w ich interesy i wymaga energicznej obrony.

W zjeździe tym wezmą udział delegaci łódzkiego stowarzyszenia drogistów, którzy, zgodnie z dyrektywami, otrzymanymi od ogółu członków wystąpią w obronie interesów swych mocodawców.

Niedawno w łódzkim stowarzyszeniu składów aptecznych odbyło się doroczne zebranie ogólne, na którym został wybrany zarząd, do którego weszli pp. Adam Lipiński (prezes), Arno Dietel (wiceprezes), Stanisław Halborn (sekretarz), Henryk Rechtman (zastępca) i Andrzej Ling (skarbnik).

Śród urzędników państwowych

Ogólne zebranie stowarzyszenia i wybór nowych władz

(p) Jutro, w niedzielę, o godzinie 10 m. 30 przed południem odbędzie się w lokalu komisarjatu rządu na m. Łódź roczne zebranie członków stowarzyszenia urzędników państwowych, na którym dokonane będą nowe wybory na rok bieżący, zdane będzie sprawozdanie komisji rewizyjnej za r. ubiegły, jak również omawiana będzie sprawa zwrotu sum, wpłaconych na akcje Banku Polskiego, oraz kwestja zakupu ziemi dla członków stowarzyszenia urzędników państwowych z gruntów parcelowanych przez państwo.

„Chleba, pracy i pokoju”

(b) Staraniem okręgowej komisji związków zawodowych odbył się wieczór literacko-muzyczny, zorganizowany przez kierownika sceny robotniczej. Wieczór odbył się pod hasłem „Chleba, pracy i pokoju” i wypadł bardzo udanie.

Zmiana adresu

Przeniesienie komendy miasta

(p) Wojskowa komenda miasta została przeniesiona, wraz z dowództwem 10 dywizji, z ulicy Sienkiewicza na ul. Andrzeja 6.

Echa usiłowanego morderstwa

Pułkownik Miłodrowski poprawia się

(p) Jak się dowiadujemy, był plutonowy Szrem w chwili strzału do swego byłego przełożonego z rewolweru systemu „Browning” kalibru 5, miał w magazynie 6 nabojów.

Pierwsze dwa strzały dane były do pułkownika, trzeci strzał trafił przechodzącego wówczas ulicą Emilji Wilhelma Lege, którego lekarz kasy chorych opatrzył, w lecznicy. Czwarty strzał denat skierował do siebie w głowę, piąty — zdążył wyrepetować, który żandarmerja znalazła na miejscu wypadku, szósty zaś pozostał w magazynie.

Kolportowane wiadomości, jakoby jacyś dwaj nieznanymi osobnicy krażyli dokoła domu pułkownika Miłodrowskiego, okazują się nieprawdziwymi.

Okoliczność tę wyjaśnił sam Szrem, który, wedle zapewnień lekarskich, powróci do zdrowia.

Wedle ostatnich informacji, akta sprawy zostały już przesłane do prokuratury wojskowej, ponieważ Szrem w chwili popełnienia zbrodniczego czynu był jeszcze w służbie czynnej.

Pułkownikowi Miłodrowskiemu nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo i jest nadzieja, że w szybkim czasie powróci do zdrowia.

Stuletni jubileusz miasta

Obchodzić go będzie Zduńska Wola

Miasto Zduńska-Wola w województwie łódzkim, liczące obecnie 25.000 mieszkańców, jest jednym z większych ośrodków przemysłu włókienniczego Rzeczypospolitej polskiej. Dziesiątki kombinów fabrycznych, wznoszących się ponad budowlami miasta, świadczą o szeroko rozwiniętym jego przemysle.

A jest to jednakże jedno z najmłodszych miast w Polsce, gdyż w roku bieżącym święcić ono będzie w czasie Zielonych Świąt 100-letny jubileusz swego powstania.

Od czasów wskrzeszenia naszej niepodległości jest to pierwsze miasto Rzeczypospolitej, które obchodzić będzie tak uroczyste święto, dlatego też władze miejskie, wspólnie z ogółem mieszkańców, dokładają wszelkich starań, aby dzień ten był obchodzony z należytą uroczystością.

Wyłoniony przez radę miejską komitet jubileuszowy pracuje już intensywnie od kilku miesięcy.

W tych dniach wyjedzie do Warszawy delegacja, złożona z obywateli miasta, by prosić prezydenta Rzeczypospolitej, pana Wojciechowskiego, o łaskawe przybycie na uroczystości jubileuszowe. Delegacja ta zwróci się też do wojewody łódzkiego, p. L. Darowskiego, kuratora okręgu szkolnego dr. Jarosza, prezesa izby skarbowej łódzkiej p. Towarnickiego, ks. bi-

skupa diecezji kujawsko-łódzkiej, Zdzitowieckiego i dowódcy łódzkiego okręgu korpusnego, generała Junga, by zechcieli obecnością swą uświetnić planowaną uroczystość.

W czasie uroczystości otwarta będzie wystawa przemysłowo-rolnicza, w której weźmie udział cały przemysł i handel Zduńskiej-Woli, jak również okoliczne sfery rolnicze.

Na pamiątkę setnej rocznicy istnienia miasta, rada miejska postanowiła wystawić olbrzymi budynek w którym znajdują pomieszczenie prawie wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Położenie kamienia węgielnego odbędzie się w czasie uroczystości jubileuszowych.

W dniach tych odbędzie się uroczystość przysposobienia wojskowego, w której wezmą udział drużyny wojskowe młodzieży z powiatów sieradzkiego i łaskiego, by przed zgromadzonymi dostojnikami państwowymi wykazać swą sprawność i gotowość do obrony ojczyzny.

Cała ludność miasta Zduńskiej-Woli, zwłaszcza sfery robotnicze, z niecierpliwością oczekują Zielonych Świąt, w czasie których odbędą się uroczystości jubileuszowe, gdyż wszyscy są pewni, iż sądownym będzie gościem w Zduńskiej-Woli prezydenta Rzeczypospolitej i zaprezentować mu dowody swej pracy i energii.

Łódź będzie miała orkiestrę symfoniczną

Miasto pomoże jej subsydjum w wysokości 50.000 złotych

Artyści łódzcy urządzili na nią koncert, obywatele niechętnie płacą za bilety

(b) Wniosek magistratu, który ma być zgłoszony do zatwierdzenia na plenum rady miejskiej, a dotyczący subsydjum dla łódzkiej orkiestry filharmoniczej, przedstawia się w liczbach jak następujące:

Łódzka orkiestra filharmoniczna otrzymać ma od miasta 50.000 złotych, z której to sumy 10.000 złotych przeznaczonych jest na umożliwienie inauguracji koncertów, które rozpoczyna się już w tygodniu bieżącym.

Wniosek ten na posiedzeniu rady miejskiej referować ma dyrektor Idzkowski. Nie ulega wątpliwości, że rada miejska, w rozumieniu znaczenia stałej orkiestry symfonicznej dla miasta, wniosek magistratu, bez wszelkich trudności, zatwierdzi. Do towarzystwa filharmonji łódzkiej wejdzie kilku przedstawicieli magistratu, którzy, rzecz prosta, będą mogli wywierać wpływ i kontrolować działalność.

mość orkiestry. Pomoc, z jaką artyści łódzcy pośpieszyli zagrożonej orkiestrze, w postaci koncertu, dała czystego zysku około 4.500 złotych.

Charakterystycznym jest, że wielu obywateli, którym zostały przesłane bilety na koncert powyższy i którzy bilety te przyjęli, do dziś dnia, pomimo upomnień, nie wpłaciło za nie należności.

Szkoda tylko, że bilet na koncert nie posiada tych samych praw, co weksel, i że nie można go zaprotestować. Byłoby to prawdopodobnie skuteczny sposób na ułatwienie inkasa.

Z zysku z koncertu powyższego przedewszystkiem zarząd orkiestry pokrył długi najbardziej palące, pozostały zaś fundusz został przeznaczony na podtrzymanie tak pożytecznej placówki, jaką jest orkiestra i umożliwienie jej rozpoczęcia systematycznej działalności.

Katastrofa samochodowa pod Tomaszowem

Jedna osoba poniosła śmierć, trzy inne ciężkie rany

(p) W dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem szosa, prowadząca do Tomaszowa jechało prywatne auto, należące do hrabiego Adama Sulistrowskiego.

W aucie, prócz wspomnianego hrabiego, siedziała żona jego Irena, państwo Jan i Anna Grabowieccy z Warszawy, oraz szofer Józef Koziarek, przyczem auto prowadzone było przez samego właściciela.

Trzy kilometry przed Tomaszowem, samochód najechał na kupę kamieni i, szczęśliwie ominąwszy ją, natknął się na większą jezozę

zwał kamieni.

Hrabia Sulistrowski z miejsca przekreślił radiator, nie posługując się hamulcem. Skutek tego był tragiczny. Auto przekreśliło się przygniatając karoserją siedzących wewnątrz.

Z jadących, śmierci uległ hrabia Sulistrowski, wskutek pęknięcia kręgosłupa, żona jego Irena ma w trzech miejscach złamaną rękę, zaś państwo Grabowieccy odnieśli bardzo groźne obrażenia ogólne.

Na miejsce wypadku jechały władze śledcze i sądowe.

Głęboko przejęci nagłym zgonem naszego ukochanego i nieodżałowanego kierownika

B. P.

MIECZYŚLAWA BUKIETA

Łączymy się w bólu i wyrażamy rodzinie Jego nasze najgłębsze współczucie.
Cześć Jego pamięci!

Personel i Majstrowie firmy Bracia Bukiet.

Widowiska, koncerty i zabawy

Teatr popularny

Dziś, w sobotę, dnia 21 b. m., o godz. 4-ej po południu i o godz. 8,15 wiecz. po cenach zmniejszonych do połowy, t. j. od 50 gr. do 1,50, świetna przeróbka z trylogii H. Sienkiewicza „Aza Tuhay-beyowicz” z p. J. Pilariskim w roli tytułowej.

Występ Kazimiery Rychterówny

Dziś o godzinie 8-ej wiecz. odbędzie się w sali Tow. mił. muzyki (Grand - Hotel) wieczór niezrównanej mistrzyni słowa, Kazimiery Rychterówny. Sztuka jej nawskroś oryginalna stoi na wysokim szczeblu kultury. Rychterówna odbywa obecnie tournée w kraju po powrocie z Paryża i Wiednia.

Program dzisiejszego wieczoru poświęcony naszej poezji romantycznej (Słowacki, Mickiewicz), prozie współczesnej (Kellermann: „Tune”) i poematom ostatniej doby.

Rauf gruzińsko-polski

Wyznaczony na dzień dzisiejszy rauf gruzińsko-polski zapowiada się bardzo ciekawie i obudził ogromne zainteresowanie.

O otwieranie listów prywatnych

Nie czarny gabinet tylko nadużycie jednostki

W niektórych dziennikach wczorajszych ukazały się sprawozdania z czwartkowego posiedzenia rady miejskiej, w których między innymi, w związku z interpellacją p. r. Bialera, zaznaczono, jakoby w sprawę przejęcia prywatnego listu urzędnika miejskiego włączony był jeden z członków magistratu.

W związku z tem magistrat stwierdza już kategorycznie, że ze

Piękny program artystyczny, jak również charakter rautu, zachęci niewątpliwie wszystkich zaproszonych do wzięcia udziału w tem miłym zebraniu towarzyskim, które zaszczyca swą obecnością szanowni goście, jak pan marszałek Rataj i pan minister spraw wojskowych gen. Sikorski.

Pozostałe bilety w cenie 5 zł. nabywać można przy wejściu.

Z Tow. „Hazomir”

Dziś w Hazomirze przed wyjazdem do Palestyny dadzą pożegnalny koncert p. Ruth Lewiasz (sopran) oraz p. M. Rudinowa (bas).

W programie śpiew solowy, o-

Wielka zabawa dla dzieci

Na rzecz kliniki położniczej przy ul. Południowej nr. 19 odbędzie się w środę dnia 25 marca, o godzinie 3-iej po południu w sali filharmonii wielka zabawa dla dzieci.

Na program złożony się wiele atrakcji. Występy młodocianych artystek oraz zabawa pod kierownictwem wykwalifikowanych freblanek. Wiosna powita dzieci i przyniesie im wiele niespodzianek.

Zatrważająca psychoza

Epidemia samobójstw w ostatnich czasach przybrała wprost katastrofalne rozmiary. Niema dnia, by kronika pogotowia nie notowała conajmniej jednego wypadku. Są to smutne rezultaty powojennej psychozy.

Gdy tylko wytworzy się jakaś przykra sytuacja życiowa, zaraz szuka się ucieczki w śmierci. Oto dowiadujemy się, że przy ulicy Przejazd 68 niejaka Aniela Roszkowska targnęła się na życie. Powód blahy: sprzeczka z mężem. Tło sprzeczki niewiadome. Przybyły lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy, odwołując ją w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Wystawa obrazów

art. malarza Ignacego Hirsztanga

Znany i ceniony w naszym mieście artysta malarz Ign. Hirsztang, przed wyjazdem zagranicę wystawił w salach Grand-kina ostatnie swoje prace. Wystawa ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród kulturalnych sfer naszego miasta. Dużem powodzeniem cieszą się „martwe natury” i szereg łódzkich widoków.

Wystawa ta, potrwa jeszcze dwa tygodnie, co da możliwość szerszym sferom publiczności do zapoznania się z twórczością tego utalentowanego artysty.

Pożar pod Łodzią

Pastwą płomieni padło całe gospodarstwo

We wsi Stara Wola, gm. Władzów, w zagrodzie gospodarza Jana Porosa wybuchł onegdaj z niewiadomej przyczyny pożar, którego pastwą padły wszystkie zabudowania gospodarskie i sprzęty domowe. Podczas wybuchu pożaru w domu nikogo z rodziny Porosa nie było. Sam Poros wraz z żoną znajdował się w Pabjanicach na targu, dzieci zaś były w szkole. Na ratunek rzucili się najbliżsi sąsiedzi Porosa. Wysłano po straż ogniową do Rzgowa i Gątki. Straż nie mogła zdążyć na czas. Z zabudowań gospodarskich Porosa pozostały dymiące zgłiszcza.

Strata, spowodowana pożarem, sięga 5 tys. złotych.

Masowe zezadzenie

Ale nie niebezpieczne

(L) Przy ul. Zachodniej 54 w mieszkaniu stolarza Wolfowicza uległy wskutek nieostrożności zezadzeniu żona jego, Adela oraz córka Renia, jakoteż Stefa Orzegowska, żona nauczyciela i Helena Orzegowska bufetowa. Zaczadzonemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia i pozostawił je na opiece domowej.

Tow. „HAZOMIR”, Al. Kościuszki 21.

Sobota, 21 marca, o g. 8.30 w.

Pożegnalny koncert przed wyjazdem do Palestyny

p. Ruth Lewiasz i p. M. Rudinowa

Przy fortepianie

p. Z. Białostocki.

Bilety w cenie od zł. 2-4 do nabyć w lokalu Hazomiru. 558-2

NA WADZE TEMIDY.

Ojciec, synowie, macocha i mieszkanie

Małżeństwo z właścicielką domu nie niweczy praw lokatora

W dniu wczorajszym sąd okręgowy, jako instancja odwoławcza, rozpatrywał oryginalną sprawę mieszkaniową.

W Zgierzu przy ul. Szerokiej nr. 2 zajmował niejaki Józef Konopski wraz z synami Bernardem i Franciszkiem, dwa pokoje z kuchnią i sklep. W r. 1922 Józef Konopski ożenił się z Anną Gibkową, współwłaścicielką domu, w którym mieszkał. Gibkowa zamieszkała u męża.

Po śmierci męża Józefa Konopskiego Anna Gibkowa - Konopska sprzedała swoją część domu małżonkom Maczyńskim, obowiązując się jednocześnie w akcie notarialnym opróżnić zajmowany lokal.

Nowonabywca domu Maczyński wytoczył Gibkowej sprawę o eksmisję. Pozwana uznała żądanie Maczyńskiego za słuszne, w myśl umowy sprzedaży swej części domu. Sąd nakazał eksmisję Gibkowej, nie zezwolił jednak na wyeksmitowanie pasierbów Konopskiej, gdyż oni, jako synowie zmarłego Józefa Konopskiego,

wstąpili na mocy ustawy w jego prawa lokatorskie.

Wobec tego wyroku bracia Franciszek i Bernard Konopski wystąpili do sądu o uznanie wyroku eksmitującego Gibkową, za nienaruszający ich praw.

Pozwany w tej sprawie nowy właściciel nieruchomości Maczyński twierdził, że kupując kamienicę, uważał macochę i braci Konopskich za współwłaścicieli oraz, że Józef Konopski z chwilą wstąpienia w związek małżeński z ówczesną właścicielką domu Gibkową stracił prawa lokatora.

Sąd wyszedł z założenia, że Józef Konopski przez zaślubienie Gibkowej, współwłaścicielki domu, praw lokatorskich nie stracił, a prawa te po jego śmierci przeszły na synów Franciszka i Bernarda, przeto nie mogą być uważani za reprezentujących prawa macochy. Wobec tego wyrok, dotyczący eksmisji Anny Gibkowej nie może naruszać praw powodów Konopskich, którzy są obecnie samodzielnymi lokatorami z tytułu dziedziczenia praw lokatorskich po zmarłym ojcu.

dc.

Opilki mosiężne prowadzą do więzienia

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł wczoraj mieszkaniec gm. Leśmierz Wojciech Furmaniak, oskarżony o kradzież 1,5 centnara opilków mosiężnych.

W maju 1924 r. przemysłowiec łódzki p. Stefan Jakubowski zakupił w Leśmierzu opilki i zawarł z podsądnym umowę w myśl której Furmaniak zobowiązał się cały transport zakupionych opilków dostawić do Łodzi. Opilki miały być ważone po naładowaniu w Leśmierzu i przed przyjęciem transportu na miejscu przeznaczenia. Następnie przystąpiono do realizowania umowy.

Gdy dnia 25-go maja 1924 r. dostarczono do Łodzi transport opilków, pokazało się, iż na jednym z wozów, powożonym przez Wiktorowskiego brakuje do pełnej wagi 1,5 centnara. Niezależnie od tego opilki na tym wozie zmieszane były z ziemią, skutkiem czego faktyczna waga ich nie wynosiła nawet połowy załadowanej w Leśmierzu.

Wszczęto śledztwo. Woźnica Wiktorowski zeznał początkowo, że brakującą ilość opilków zyspał

na polecenie Furmaniaka do worków i zaniósł do jego mieszkania. W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu Furmaniaka znaleziono w istocie opilki, pochodzące z kradzieży.

Furmaniak został aresztowany.

W czasie rozprawy oskarżony do winy się nie przyznaje, dając jednocześnie mętne i sprzeczne odpowiedzi.

Świadkowie zeznają obciążająco dla oskarżonego.

W czasie przewodu sądowego jeden z świadków składa zeznanie, korzystne dla oskarżonego i wymienia przytem datę, która miała posłużyć do wykazania, że Furmaniak miał już opilki przed kradzieżą.

— Jaki dziś dzień mamy? — zapytuje przewodniczący.

Świadek milczy.

— Kiedy będzie niedziela? — pyta spieszący mu na odsiecz obrońca.

— Jak przyjdzie — odpowiada zmieszany świadek.

Również daty dnia rozpraw nie udało się ze świadka wydobyć.

Sąd skazał Wojciecha Furmaniaka na 1 miesiąc aresztu.

Sześć miesięcy więzienia za włóczęgostwo

(p) W sądzie pokoju IX okr. rozpatrywana była sprawa Leona Federbauma, pochodzącego z Będzina, bez stałego miejsca zamieszkania, który trudnił się włóczęgostwem.

Na sądzie okazało się, że Federbaum prowadził nader urozmaicony żywot, albowiem przychodził do podobających mu się restauracji, gdzie jadł, pił i nie płacił.

Podobny wypadek miał miejsce w końcu ubiegłego roku w restauracji p. Rubaszki u zbiegu ulic

Kilińskiego i Południowej, gdzie, pomimo spóźnionej pory i czasu zamknięcia restauracji, Federbaum nie chciał lokalu opuścić.

Sprowadzony do komisariatu policji i, poddany rewizji osobistej, Federbaum okazał się całkowicie „gołym”, tak, że należało przypuszczać, iż za jedzenie nie miałby również czem zapłacić.

Po wysłuchaniu świadków sądzia skazał Leona Federbauma na 6 miesięcy więzienia.

Długi rosyjskie i Polska

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca marca odbyła się w Tyflisie trzecia sesja centralnego komitetu wykonawczego związku socjalistycznych republik sowieckich. Na sesji tej obszerna expose wygłosił komisarz spraw zagranicznych p. Cziczerin. Sprawozdanie to dotyczyło ogólnej sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej S. S. S. R. w szczególności.

Specjalny ustęp przemówienia swego p. Cziczerin poświęcił sprawie przygotowań do oficjalnych pertraktacji z Francją — a w tem zagadnieniu — rzecz prosta — wysuwa się na plan pierwszy — sprawa spłaty długów francuskich. — Życzenie sowieckie w tym zakresie streścił zwięźle p. Cziczerin w następujący sposób: „My ze swej strony, uważamy naturalnie za pożądaną w najwyższym stopniu, a nawet za konieczne porozumienie się w tej zasadniczej sprawie, ale zaznaczam, że wychodzimy z tego punktu założenia, iż masy pracujące S. S. S. R. nie powinny zapłacić ani jednej kopiejki i abyśmy osiągnęli tego rodzaju porozumienie, któreby wykluczało jakiegokolwiek spłaty przez nasze masy pracujące”. („Izwestija nr. 54 z dn. 6 marca r. b.).

P. Cziczerin dalej stwierdza, że cyfra długów określona przez p. Herriota na 30 miliardów franków wymaga dokładnego sprawdzenia, bowiem cyfra ta jest sztucznie wywyższona. Podstawową kategorię długów stanowią długi przedwojenne, które to zobowiązania znajdują się w rękach „drobnego ludu” Francji. Ta kategoria stanowi 10,5 miliardów franków, co przy obecnym kursie wynosi około 1 milarda rubli złotych. To jest cyfra, o której p. komisarz pozwala już mówić, ale z pewnymi zastrzeżeniami, które to zastrzeżenia mogą nas specjalnie dotyczyć. — Odnośny ustęp brzmi dosłownie:

„Ale trzeba stąd ściąć jeszcze 30 procent, przypadające na te terytoria, które odpadły od byłego imperjum rosyjskiego i na ten państwowy majątek, jaki pozostał na tych terytorjach”.

Tym sposobem pozostanie tylko cyfra około 700 milionów rubli, nie będąca „już tak astronomiczną”. Są jeszcze inne okoliczności, w związku z którymi cyfrę tę można i nawet trzeba jeszcze bardziej zmniejszyć, ale o tych innych okolicznościach pomówimy wtedy, gdy zaczną się pertraktacje”.

Szkoda jednak, że p. Cziczerin nie sprecyzował ściśle na jakie terytoria i majątek na nich pozostały spaść ma ciężar spłat. Jego zdaniem, owych 300 milionów rb. wiadomo jest bowiem, że z 740 tysięcy wiorst kwadratowych b. imperjum rosyjskiego, które od niego odpadły 218,5 tys. w. kw. przy-

pada na Polskę, a z 28,5 milion mieszkańców na tych terytorjach zamieszkałych przypada na Rzeczpospolitą ponad 16 milionów osób. Z tego też powodu mogły i mogą w tej sprawie powstać nieporozumienia, które winny być z góry przez nas usunięte.

Trzeba więc jasno stwierdzić że podpisany w dniu 18 marca 1921 r. w Rydze traktat pokoju między Polską i rządem sowieckim sprawy te ściśle uregulował.

Art. IV tego traktatu głosi:

„Z poprzedniej przynależności części ziem Rzeczypospolitej Polskiej do byłego imperjum rosyjskiego nie wynikają dla Polski w stosunku do Rosji żadne zobowiązania i obciążenie z wyjątkiem przewidzianych w traktacie niniejszym.

Zarówno z poprzedniej łącznej przynależności do byłego imperjum rosyjskiego nie wynikają żadne wzajemne zobowiązania i obciążenia, z wyjątkiem przewidzianych w traktacie niniejszym, między Polską a Białorusią i Ukrainą”.

Art. XIX traktatu ryskiego postanawia:

„Rosja i Ukraina zwalniają Polskę od odpowiedzialności za długi i wszelkiego rodzaju inne zobowiązania byłego imperjum rosyjskiego, w tej liczbie za zobowiązanie, powstałe z emisji pieniędzy papierowych, znaków kasowych, z obligacji, serji i świadectw skarbu rosyjskiego, z długów zewnętrznych i wewnętrznych byłego imperjum rosyjskiego, z gwarancji udzielonych wszelkim instytucjom i przedsiębiorstwom, oraz z długów gwarancyjnych tychże i t. p., z wyjątkiem gwarancji, udzielonych instytucjom i przedsiębiorstwom na terytorjum Polski”.

Redakcja tych artykułów, a w szczególności art. XIX nie może budzić żadnych wątpliwości i cytowany ustęp przemówienia p. Cziczerina w żadnym wypadku do Polski stosować się nie może.

P. Cziczerin i inni najwyżsi przedstawiciele rządu sowieckiego zapewniali nas wielokrotnie o poszanowaniu traktatu ryskiego.

Chociaż w praktyce traktat ryski jest przez sowiety w znikomym stopniu wykonany, że przypomniemy choćby niezwrócone nam dotąd 30 milionów rubli złotem z tyt. art. XIII traktatu, niedopłacone ponad 7 milionów rubli złotem za tabor kolejowy, nie zwrócone przeszło 500 milionów rubli z tytułu rozrachunków przewidzianych w art. XVI i XVII traktatu, wreszcie sprawy reewakuacji i rewindykacji naszych zabytków, bibliotek i archiwów — tem niemniej w żadnym wypadku tekst art. XIX nie pozwoliłby nawet na próbę przerwania jakichkolwiek ciężarów na Polskę — z tytułu długów rosyjskich. St. St.

Zakupy sowieckie w Łodzi Pierwsze transporty odeszły

Dotychczasowe rokowania handlowe delegatów sowieckich przyjeły nareszcie konkretną formę. Pierwsze transporty zostały już przez delegatów sowieckich odebrane. Onegdaj zostały odebrane towary z firmy „Grossleit”, wczoraj zaś z „Zawiercia” i z „Widzewa”. Pierwsze wagony odeszły już na Stółbce - Niegorieleje. Dalsze rokowania delegatów sowieckich z firmami łódzkimi są w toku i mają być jeszcze w tym tygodniu zakończone.

Zakupy sowieckie w Polsce

Tym razem idzie o cukier

W związku z zakupami, jakie dokonała sowiecka misja handlowa w Polsce, dowiadujemy się o dalszych transakcjach handlowych tej misji. A mianowicie informują nas miarodajne źródła, że przemysłowcy-cukrownicy zawarli transakcję na 14.500 tonn cukru po cenie 17.15 funt. ang. za tonnę. Warunki dostawy następujące: dostawa natychmiastowa; zapłata 50 proc. akredytywą i 50 proc. 6-cio miesięcznymi weksłami misji handlowej sowieckiej w Warszawie plus 6 procent za dyskonto w stosunku rocznym. Jednocześnie dowiadujemy się, że ta sama misja nabyła w Czechach 65.000 tonn i w Niemczech 28.000 tonn cukru.

Przepisy brytyjskie o ostrzeliwaniu węgla w kopalniach

Nowe przepisy brytyjskie zawierają postanowienia, że do ostrzeliwania węgla za pomocą środków wybuchowych nie może być używana osoba, która nie czyni zadość ustawowym wymogom w przedmiocie wykazania się doświadczeniem w pracy pod ziemią, nadto osoba, która nie wykaże, że osiągnęła pewien przepisany wiek, jak również osoba, której zarobki zawiąże się od ilości wydobywanego przezeń minerału. Strzelec przed ostrzeleniem przekonać się ma o istnieniu gazów i to nie tylko gazu, wydobywanego się z otworu strzelniczego, ale także ze wszystkich szczelin i zagłębień w obrębie 20 jardów. Ostrzeliwanie szczególnie zakazanem jest w obrębie 20 jardów od szczelin i zagłębień, które nie są dostępne dla zbadania odnośnie do istnienia w tych miejscach gazu. Miejsca, gdzie ostrzał ma nastąpić należy uprzednio natryskowo zwilżyć wodą, lub też zapylić pyłem kamiennym, chyba, że strzelec otrzymał pisemne zezwolenie od zarządcy na odstąpienie od tego środka bezpieczeństwa. Jeśli znajdują się dwa otwory strzelnicze tak blisko siebie, że zachodzi możliwość, że jednym ostrzałem można będzie dokonać odłamu węgla, obliczonego na dwa ostrzały, to pierwszy ostrzał winien nastąpić przed nადодowaniem drugiego otworu strzelniczego, a powodem tego środka bezpieczeństwa jest względem na tę okoliczność, że po pierwszym ostrzale i jego skutkach, okazać się mogą wątpliwości, czy ładunek w pobliskim drugim otworze strzelniczym nie jest za silny. Wyjątkowo tylko dopuszczalne są odstąpienia od powyższego zarządzenia bezpieczeństwa w długich równomiernych ścianach pod warunkiem atoli, że ostrzały odbywają się w między czasie pracy drużyn górniczych. (PAT).

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny”

Przemysł naftowy w Rumunji

Rumunja jest największym producentem ropy w Europie — Szybki wzrost produkcji — Technika eksploatacji — Zużytkowanie ropy — Zawartość ropy rumuńskiej — Możliwość zbytu — Rumuński przemysł naftowy jako konsument

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Bukareszt, 16 marca 1925.

Z produkcji rumuńskiej największe znaczenie pod względem międzynarodowym posiada przemysł naftowy. Wobec stale wzrastającej konsumpcji nafty i jej produktów, ważne jest każde źródło, pokrywające minimalną choćby część zapotrzebowania, dlatego też zasługuje na uwagę i Rumunja, choć w roku 1924 dostarczyła ona zaledwie 1,7 procent ogólnej produkcji światowej.

Mimo skromnego tego udziału, jest Rumunja dziś najważniejszym producentem ropy naszego kontynentu. Praktyczne znaczenie posiadają w tej mierze w Europie jedynie Rosja, Rumunja i Polska. Z tych trzech państw Rosja była przed wojną producentem największym, wydobywając przeciętnie 8 milionów tonn ropy rocznie. Dziś produkcja ta jest znacznie mniejsza. Eksploatacja terenów naftowych dawniej Galicji dała w 1924 r. około 800 tysięcy ton, wobec 1.800.000 tonn w Rumunji. Nadto produkcja w Rumunji wzrosła stosunkowo znacznie silniej, niż w Polsce.

Szybki ten wzrost produkcji zawdzięcza Rumunja przede wszystkim stale zwiększającej się liczbie nowych szybów. Państwo rumuńskie, będące w myśl nowej ustawy górniczej właścicielem wszystkich niekoncesjonowanych dotychczas terenów naftowych, zamierza właśnie udzielić towarzystwom rumuńskim koncesji na eksploatację nowych terenów, w najbliższych zaś miesiącach, nastąpią koncesje dalsze, tak, że do końca 1926 r. produkcja ropy w Rumunji wzrośnie o blisko 50 procent.

Natomiast technicznie eksploatacja stoi jeszcze stosunkowo dość nisko, a dowodem, jak ekstensywnie wykorzystuje się pola naftowe w Rumunji, jest fakt, iż średnia wydajność szybu w Ameryce wynosi 1 tonnę dziennie, w Rumunji zaś 5 tonn, to znaczy, że w Ameryce eksploatuje się szyby jeszcze przy bardzo małej możliwości uzyskania ropy, podczas gdy w Rumunji eksploatacja szybu daleko wcześniej przerywa się wskutek nierentowności. Powody tego tkwią jednak tylko w niedoskonałości technicznej rumuńskich systemów eksploatacji gdyż położenie geologiczne jest korzystne, a tereny rumuńskie dają ropę w przeciętnej głębokości 600 metrów, grubość zaś samych pokładów ropoносnych wynosi przeważnie 15 do 20 metrów. Ujemnie działają tylko częste warstwy wody, których izolacja jest kosztowna i żmudna. Ogólnie przyjmuje się w Rumunji koszt wywiercenia szybu, przy dzisiejszych cenach, na mniej-więcej 8 milionów lej, czyli 20 milionów złotych.

Również zużytkowanie wyprodukowanej ropy nie jest doskonałe, a wobec dzisiejszych metod amerykańskich, rumuński przemysł rafineryjny uważać należy za bardzo zacofany. Ostatnio towarzystwa rumuńskie, zwłaszcza zyskujący coraz bardziej na znaczeniu i stojący na naczelnym miejscu produkcji naftowej czysto rumuński „Credit Minier” — zamierzają wyposażyć rafinerie w ostatnie zdobycze techniki, względnie pozakładać nowe rafinerie wedle ostatnich wymogów. Dopiero w ostatnich latach

zaczęto do celów przemysłowych zużytkować gazy, występujące przy eksploatacji ropy, które służą obecnie jako źródła siły dla rafinerii, oraz jako materiał opałowy w położonych blisko źródeł biurach i domach mieszkalnych towarzystw naftowych. Znaczenie tej oszczędności polega na tem, że gazy te, tak zwane hydrokarburaty, nie nadają się do transportu, a przez użycie ich pozostają do dyspozycji wielkie ilości łatwo dającego się przewozić mazutu, używanego dotychczas na te cele.

Ropa rumuńska jest bardzo bogata w mazut, wydaje go bowiem około 55 procent. Pozatem ropa rumuńska zawiera mniej-więcej 10 procent motoryny, 20 procent nafty i około 15 procent benzyny surowej. Zawartość ropy z Moreni, które to zagłębie dostarcza około 60 procent produkcji rumuńskiej, pozwala na wyzyskanie 15-procentowej zawartości benzyny surowej w ten sposób, iż otrzymuje się mniej-więcej 5 procent benzyny ciężkiej i 8 procent lekkiej, około 2 procent zaś ginie przy destylacji.

Co się tyczy możliwości zbytu nafty rumuńskiej, to naturalnymi rynkami są kraje Europy środkowej. Do niedawna wywóz ropy był wzbroniony, celem zapewnienia potrzebnego surowca rafinerjom, których zdolność przetwórcza wynosi mniej-więcej 4 miliony ton rocznie. Wobec trudnych jednak warunków zbytu, rozważano ostatnio możliwość zezwolenia pod pewnymi warunkami na eksport ropy. Z zarządzenia tego skorzystałyby przede wszystkim rafinerie węgierskie i austriackie, które mogłyby wówczas potrzebny surowiec sprowadzać tanio Dunajem. Największym narazie odbiorcą benzyny rumuńskiej jest Austria, podczas gdy w Czechosłowacji poważną konkurentką jest Polska. Natomiast rynki węgierski i jugosłowiański są poważnymi odbiorcami rumuńskich przetworów ropnych, jako bezpośredni sąsiedzi, choć w Jugosławii konkuruje również nafta zamorska, transportowana przez porty jugosłowiańskie.

Rumuński przemysł naftowy zasługuje również na uwagę, jako odbiorca maszyn wiertniczych i narzędzi wszelkiego rodzaju. Produkcja fabryk rumuńskich nie wystarcza mianowicie ani w przybliżeniu na pokrycie rosnącego wciąż zapotrzebowania, wskutek czego przemysł naftowy w Rumunji przed stawia poważny rynek zbytu dla przemysłu metalurgicznego. Z ogólnych kosztów produkcji przypada mniej-więcej 25 procent na płace robotnicze, a 75 procent na maszyny i narzędzia. Idzie tu zatem o bardzo poważne sumy, które przemysł rumuński wydaje na te cele. Głównymi dostawcami są obecnie Niemcy, które między innymi dostarczają znacznej części rur, używanych przy wierceniu szybów, następnie Francja, Belgja i Anglja. Natomiast najbliższy kraj przemysłowy, Austria, ma tylko niewielki udział w tym imporcie do Rumunji wskutek zbyt wysokich cen fabrykatów austriackich. Oznacza to smutne horoskopy w tym kierunku dla przemysłu metalurgicznego polskiego, który produkuje jeszcze drożej, niż austriacki.

Alb. Hawr.

Eksplozja nafty w Iraku

„Acht Uhr Abendblatt” pojąca za londyńskim „Daily Mail”, że towarzystwo „Turish Petroleum Company” podpisało z rządem Iraku układ w sprawie eksploatacji nafty w całym Iraku z wyjątkiem prowincji Basra. Koncesja trwać będzie 75 lat. Zależyc będzie od decyzji ligi narodów, czy Mossul, jako część Iraku, włączony będzie również do tego terenu. Zaprowadzenie rurociągów przez pustynię do morza Śródziemnego

uzależnione zostało od ilości ropy. W skład towarz. „Turish Petroleum Company” wchodzi „Anglo-Persian Comp.”, „Royal Dutch”, 7 najważniejszych towarzystw amerykańskich, „Standard Oil Company” i rozmaite towarzystwa francuskie. Kapitał tych grup wynosi 1 miliard funt. szt. Układ postanawia, że przewodniczącym towarzystwa musi być zawsze Anglik. (PAT).

„MIGNON”
w gmachu „Grand-Hotelu”
Sprzedaż angielskiej

HERBATY, KAWY i
KAKAO

„SIBUNION”
Dziś otwarcie.

CYRK A. Ciniselli
Dziś, w sobotę, dnia 21 marca walczą 4 pary:

1) Walka dwóch tytanów: PINECKI mistrz Polski, obrzym—PETRONICZ, mistrz świata, Syberja. 2) ZAWISZA, mistrz Warszawy—WEINURA Handsch, mistrz świata, Mandżuria. 3) W LDMAN żydowski mistrz świata, Budapeszt—BAJER, mistrz Europy, Wiedeń. 4) Rozstrzygająca. JAAGO, mistrz Estonji—SWATON, mistrz Czechosłowacji, Praga.

